Nr. 291. Krakow, Sroda 18 Grudnia 1889. Rocznik VIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują: w Krakowie: Administracya „N. Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowa: Administracya „N. Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Hera) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (za 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drobnem pismem po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód nadsyłać** przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Piesa; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Redakcyi.

Od dnia jutrzejszego obejmuje naczelną redakcyę „Nowej Reformy“ poseł dr. **Adam Asnyk.** Samo nazwisko nowego redaktora jest dla przyjaciół i zwolenników naszego pisma najlepszą rękojmią tak wartości pisma jak i niezmiennego wytrwania przy zasadach, których zawsze broniliśmy. Skład redakcyi został wzmocniony nowemi siłami.

Sprawy krajowe.

Czas mija, nędza w kraju się sroży, a sprawa zapomóg ze skarbu państwa i kraju nie dojrzała jeszcze do tej chwili o tyle, aby uchwalone fundusze doszły do rąk potrzebujących. Zanim załatwione zostaną wszelakiego rodzaju formalności, zanim pieniądz udzielony na wsparcie tej lub owej gminie i powiatowi dojdzie rąk włościanina, wiele jeszcze zginie koni, wiele szkody poniesie gospodarstwo rolne przez utratę żywego inwentarza. Nie wiemy dokładnie, czy Rady powiatowe załatwiły do tej chwili owe kwestye formalnej natury, od których dostanie się do ich rąk zapomóg uczyniono zależnem; jeżeli się dotąd z tego obowiązku nie wywiązały, powinny to uczynić co rychlej, gdyż pomoc spóźniona traci połowę wartości.

Tymczasem sprawa cała o tyle postąpiła naprzód, że postanowieniem z dnia 1 b. m. **zatwierdził cesarz uchwałę,** powziętą przez Sejm na ostatniej sesyi, w sprawie zaciągnięcia przez kraj pożyczki w kwocie 300,000 złr. celem udzielenia wsparć i zaliczek z funduszu krajowego dla ludności, dotkniętej tegoroczną klęską nieurodzaju.

Obecnie będzie mógł zatem Wydział krajowy przystąpić do zrealizowania tej pożyczki, zwłaszcza, że rząd wniósł już do konstytucyjnego traktowania w Radzie państwa projekt uwolnienia tej pożyczki od należytości skarbowych. Cesarz udzielił również sankcyi uchwalonej na ostatniej sesyi sejmowej ustawie o wynagradzaniu za udzielanie religii w publicznych szkołach ludowych.

Tymczasem w okolicach dotkniętych tegorocznym nieurodzajem daje się uczuć nędza coraz więcej. Ciekawym dokumentem, ilustrującym tegoroczną katastrofę gospodarczą, pozostanie akt urzędowy, jaki w tych dniach wyszedł z biur namiestnictwa w sprawie owego gromadnego bicia koni, zakupionych za bezcen, lub nawet wziętych za darmo przez handlarzy koni od włościan. Wydział krajowy zażądał od namiestnictwa, aby wglądnęło w tę sprawę i ze względów policyi sanitarnej nie dopuszczało, iżby sieciny zwłok końskich zostawiano na wolnem powietrzu.

Otóż namiestnictwo wystosowało do wszystkich starostw **okólnik,** w którym podnosi, że w ostatnich dniach doszły go z różnych stron kraju wiadomości, iż w okolicach dotkniętych wskutek tegorocznej posuchy brakiem paszy dla bydła, ludność włościańska pozbywa się koni za bezcen, które handlarze skór zakupują w wielkich ilościach i potem zabijają, a ściągnąwszy skóry, pozostawiają ścierwo na polach i w lasach niezakopane.

Namiestnictwo podnosi dalej w swym okólniku, że handlarze ci postępują z zakupionemi za bezcen końmi w sposób iście barbarzyński: skupując je po wsiach trzymają pod gołem niebem o głodzie przez kilka dni, dopóki nie sprowadzą znaczniejszej ilości, wloką potem na miejsce stracenia, zostawiając po drodze padłe z głodu i wycieńczenia, a wreszcie sprowadzają na upatrzone miejsce, gdzie je dla braku rąk do zabicia pozostawiają bez pożywienia, wystawione na wpływy powietrza, lub zabiwszy wreszcie, po odarciu ze skór pozostawiają nakoniec niezagrzebane.

W celu położenia tamy podobnemu karygodnemu dręczeniu zwierząt, które prawdziwą hańbą jest dla ludzi, tudzież w celu zapobieżenia szkodliwym pod względem zdrowia skutkom, jakie z wiosną nastąpić mogą i wywołać łatwo zaraźliwe choroby przez wywiązywanie się szkodliwych miazmatów, namiestnictwo poleciło starostwom, aby baczną zwracały uwagę na ten nader smutny objaw.

W szczególności poleciło Namiestnictwo zarządzić, ażeby tam, gdzie już wypadki powyżej skreślone zaszły, jak najrychlej gnijące ścierwa usunięte zostały. Następnie, ażeby zabijanie koni po myśli rozp. minister. z 15 lutego 1855 roku dz. u. p. Nr 31 i w analogicznem zastosowaniu §. 2 rozp. namiest. z dnia 28 czerwca 1888, dz. u. kr. Nr. 74, odbywało się w sposób dla zwierzęcia najmniej bolesny i męczący, o czem ludność przez podwładne organa sanitarne mają starostwa pouczyć.

Dalej zarządziło namiestnictwo, aby stosownie do postanowienia ustawy z d. 29 lutego 1880 r. dz. u. p. Nr. 35, względnie ustawy z d. 30 kwietnia 1870 r. dz. u. p. Nr. 68, zabijanie koni odbywało się na ścierwisku gminnem, względnie na wyznaczonem w tym celu przez gminę miejscu, pod dozorem zwierzchności gminnej i oglądaczy bydła, tudzież przez ludzi do tego **wprawnych;** wreszcie, aby przestrzegano ściśle przepisów powyżej powołanej ustawy.

Okólnik poleciło namiestnictwo zastósować w danych okolicznościach także do innych rodzajów domowych zwierząt.

Nad wykonaniem powyższego zarządzenia czuwać mają weterynarze powiatowi, oraz żandarmerya; winnych zaś w tej mierze pociągać mają starostwa do odpowiedzialności wedle ces. rozp. z d. 20 kwietnia 1854 r., dz. u p. Nr. 96, względnie rozp. minist. z 30 września 1857 r., dz. u. p. Nr. 198.

Okólnik ten pozostanie ważnym dokumentem, stwierdzającym **urzędownie** nie tylko tegoroczną nędzę, lecz upadek ekonomiczny kraju, względnie gospodarstw rolnych, które po jednym roku posuchy tracą warunki dalszej egzystencyi.

Wczoraj odbyła się w Wydziale krajowym wspólna konferencya w sprawie omówienia ostatecznych kwestyj oddania do użytku publicznego **domów składowych na zboże i spirytus w Krakowie.**

W konferencyi wzięli udział: członek Wydziału krajowego dr. **Wereszczyński,** dyrektor krakowskiego Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń **Kieszkowski,** poseł sejmowy i dyrektor krakowskich składów hr. **Scipio,** poseł sejmowy dr. T. **Pilat,** syndyk Wydziału krajowego. **Bieliński,** prof **Strusiewicz** i **Drwęski.** Na konferencyi tej przyjęto do wiadomości poprawiony według wskazówek ministerstwa handlu regulamin dla składów krakowskich i uchwalono prosić Wydział krajowy, ażeby regulamin ten wraz z wzorem poświadczenia składowego, przedłożył ministerstwu handlu do zatwierdzenia.

W zeszłym miesiącu rozstrzygnęło ministerstwo na korzyść Wydziału krajowego spór dyrekcyi kolei północnej z Wydziałem krajowym z powodu trudności, czynionych przez tę kolej co do połączenia torem stacyi ze składami krakowskiemi. Otóż na konferencyi podniesiono również potrzebę spiesznego wdrożenia rokowań z koleją północną o zawarcie ugody co do tego połączenia, na razie na tych samych warunkach, na jakich opierał się kontrakt, zawarty między tą koleją, a dyrekcyą Banku dla handlu i przemysłu, od której kraj nabył magazyny.

Z zachodnich kresów.

W sprawie wyborów do Rady miasta **Biały,** zamieściliśmy swojego czasu dwie korespondencye: jedną tuż przed wyborami z I Koła, z ostrzeżeniem przed wchodzeniem w kompromis z Niemcami, drugą tuż po dokonanych wyborach z tego Koła. Zdaje się nam, że korespondent nasz aż nadto był umiarkowany i na osoby się nie rzucał; że pewne osobistości mogły i musiały uczuć, że ten lub ów zarzut do nich się stósował, to rzecz bardzo naturalna, bo trzeba było oprzeć się na faktach, w których ludzie ci pewną odegrali rolę. Tem dziwniejszym wydaje się nam głos, jaki dochodzi do nas obecnie z przeciwnego obozu t. j. ze stronnictwa, które szukało kompromisu z Niemcami i w myśl jego głosowało. Pomijając uwagi, które są może wyrazem osobistych przekonań autora przesłanej nam wczoraj korespondencyi, lecz które nie znajdują wytłumaczenia w tem, cośmy przedtem w dwóch korespondencyach z Biały zamieścili — podajemy ważniejsze i przedmiotowe doniesienia z przeciwnego wprawdzie, lecz zawsze **polskiego obozu,** trzymając się w tym wypadku maksymy: *audiatur et altera pars.* Sam fakt nawiązania i przeprowadzenia kompromisu wyborczego przedstawia autor wzmiankowanej korespondencyi w następujący sposób:

„Do c. k. starosty **Krausa** i c. k. sędziego powiatowego **Góry** przybył burmistrz **Nahowski** i radny **Strzygowski,** proponując przy nadchodzących wyborach do Rady miasta Biały kompromis między Polakami a Niemcami i to tak, że Polakom odstąpić miano trzy (!) miejsca radnych a dwa zastępców w Radzie, w której po przeniesieniu się dra Łazarskiego do Wadowic, żaden Polak nie zasiadał. Pan starosta przedstawił to niektórym wyborcom z pierwszego Koła, a nazajutrz zaprosił p. sędzia **Góra** wszystkich Polaków wybierających w pierwszym Kole na naradę. W dyskusyi ogólnej trzech wyborców przemawiało za odrzuceniem kompromisu, a gdy takowy zasadniczo większością głosów uchwalonym został, tylko jeden wyborca oświadczył, iż się z zapadłą uchwałą solidaryzować nie będzie, na co zgromadzenie zezwoliło. Szanse wyborcze zaś były następujące: Potrąciwszy dwóch, którzy do wyborów stanąć nie mogli, na 45 głosujących rozgorządzać mogli: Polacy 21 głosami, Niemcy zaś mieli 20 głosów, jeden wyborca byłby się wstrzymał od głosowania a trzech było takich, na których żadna strona z całą pewnością liczyć nie mogła. **Wobec tego już były wątpliwe losy** (?). Dodajmy do tego, że kilku Polaków w ostatniej chwili skutkiem zajęć zawodowych mogło być przeszkodzonych, t. j. księża i lekarze, których obowiązek mógł powołać do łoża umierających — a przekona się każdy, że kompromis zawarty mniej więcej między równymi, już był **krokiem politycznym.** (!) Zastrzegliśmy sobie jedynie równą ilość kandydatów dla obu stron (po 6 radnych i 3 zastępców) i obowiązek solidarnego głosowania na kandydatów obustronnych. Obok powyższych wywodów wyszliśmy jeszcze z tego założenia, aby Polakom, którzy po raz pierwszy w Radzie zasiadać będą, nie utrudniać stanowiska, lecz owszem dać im możność skutecznej pracy dla dobra gminy i kraju. Nie wolno nam było niweczyć zbawiennych skutków taktownej polityki i postępowania ostatnich kilku lat, przez co naczelnicy władz mir i uznanie zyskali u wszystkich prawie Polaków i wywalczyli je również u poważnej części Niemców.

Gdy już kompromis został zawartym, wybraliśmy na ponownem posiedzeniu naszych kandydatów, a Niemcy swoich; przyczem podnieść muszę, że w całej tej sprawie ani p. starosta, ani pan sędzia powiatowy najmniejszej na wyborców nie wywierali presyi, owszem oświadczyli, że pójdą za wolą większości i tak też uczynili. Dalszym krokiem było, iż listę autografowaną podano wyborcom. Podczas samego aktu wyborczego 2 grudnia okazało się, iż na placu stanęło **więcej Polaków aniżeli Niemców.** Wielu Niemców bowiem, niezadowolonych z kompromisu, nie stawiło się, z Polaków zaś brakował tylko jeden malkontent.

Z wyniku głosowania też widać, że nie było różności zdań **między starostą a urzędnikami starostwa.** (Inaczej chyba być nie mogło — *Przyp. Red.*), gdyż lista przeszła prawie jednogłośnie. Żadnego też domysłu między tutejszą publicznością polską nie ma, żeby między pośrednikami Polakami a Niemcami cichaczem zawartą została ugoda, boć rzecz toczyła się jawnie wobec licznych świadków. Co do tych faktów jednak mógł być korespondent mylnie poinformowanym, jeżeli przypadkowo nie był obecnym na posiedzeniach, ale jeżeli między wyborcami z pierwszego Koła aż 28 Polaków naliczył, wtedy i pomiędzy radnymi liczyć musi nie pięciu ale siedmiu Polaków, wybranych z pierwszego Koła. Loika bowiem wymaga, żeby z radnego nie robił Niemca, kiedy go przy głosowaniu między Polaków zaliczał.“

Tyle autor korespondencyi. My ze swej strony nie możemy podzielać zapałów jego do c. k. władz, ani podziwu, że urzędnicy starostwa szli zgodnie ze starostą. Podobnie też nie nabraliśmy przekonania o konieczności kompromisu dla Polaków, — skoro bowiem szanse były równe, to w najlepszym razie przy solidarnem postępowaniu można było zyskać to samo, co przez kompromis, do którego użyto pośrednictwa c. k. starosty. O złą wolę nikogo nie posądzamy, lecz zdałoby się więcej zaufania we własne siły i więcej skrupulatności w szafowaniu ustępstwami tam, gdzie ich tak mało czyni strona przeciwna. Nie chcemy też rozdwajać obozu polskiego, który tam, na zachodzie, bronić powinien każdej piędzi ziemi, każdej sprawy polskiej; lecz nie wynika z tego, aby chwalić wszystko, co się tam dzieje, tem bardziej, gdy się dzieje... niedobrze.

Serbia i Austrya.

Wiadomo, że rząd serbski zerwał umowę z grupą bankierską, dzierżawiącą monopol soli. Według urzędowego wyjaśnienia, pobudką do tego postępowania nie były bynajmniej względy finansowe; na stronę finansową zwrócił rząd uwagę tylko dlatego, aby wykazać, że spółka dzierżawców nawet przy skrupulatnem dochowywaniu warunków kontraktu miała zapewnione wielkie korzyści. Dekret rządu serbskiego wykazuje szczegółowo, że zarząd wydzierżawionego monopolu przekraczał wszystkie przepisy umowy. I tak ni-

ZAPISKI LITERACKIE.

Sprawa Zygmunta Unruga. Epizod historyczny z czasów saskich 1715—1740 przez Aleksandra Kraushara. Tomów dwa. Kraków, 1890.

(Dokończenie).

Że najazdy Karola XII nietylko go nie osłabiły ale owszem spotęgowały, to nie ulega najmniejszej wątpliwości. Otóż wśród takiego rozdrażnienia umysłów, w chwili, kiedy z jednej strony grasowała zaraza morowa, a z drugiej „auxyliarne“, pułki Piotra W. i regimenta saskie zabierały szlachcie to, czego Szwedzi dojeść i zrabować nie mogli, właśnie na początku owego nieszczęsnego roku 1715, wybrał się Zygmunt Unrug na sejmik swojego województwa do Środy, wioząc w zanadrzu t. zw. *Vademecum* czyli książeczkę, gdzie zwykł był zapisywać sobie ciekawsze ustępy z przeczytanych dzieł naukowych. Książeczka ta, niewiadomo dokładnie w jaki sposób dostała się naprzód w ręce gospodyni, u której mieszkał Unrug w Środzie, a następnie znalazła się u pisarza grodowego gnieźnieńskiego Andrzeja Potockiego. Ten Andrzej Potocki był, pomimo podrzędnego swego stanowiska w hierarchii grodowej, osobistością znaną w kołach szlachty wielkopolskiej. Miał on jakąś posiadłość ziemską, za czasów najazdu szwedzkiego trzymał się partyi saskiej, był nawet konsyliarzem w sandomierskiej konfederacyi i podburzał szlachtę przeciw Leszczyńskim. Obecnie zmieniły się okoliczności, pan pisarz, chociaż stronnik saski, przyjechał poskarżyć się przed sejmikiem na nadużycia wojsk saskich, które pod komendą majora Helbinga, zagrodę jego zniszczyły. Może więc być bardzo, że dla zjednania sobie umysłów, dla zatarcia niezbyt polecającej go Wielkopolanom przeszłości i dla zysku wreszcie, postanowił Potocki skorzystać z nabytej *jure caduco* książeczki i udał się z nią do Unruga, ofiarując się mu za znaczną sumę odprzedać ów fatalny rękopis. A gdy starosta z oburzeniem propozycyę takową odrzucił, wystąpił pan pisarz na zgromadzeniu jako delator i uzyskał *laudum* następujące: „JMci Panu Andrzejowi Potockiemu dziękujemy, że Kołu naszemu doniósł księgę *ignoto nomine Authoris,* w której *contra ortodoxam fidem* ma się coś znajdować, prosimy JMci, aby tej księgi *ad disjudicationem* dotrzymał.“ Widocznie sejmik średzki nie bardzo pilnie rozczytywał się w rękopisie, przedłożonym przez Potockiego, wystarczało mu zapewnie zdanie delatora, a nienawiść ku heretykom saskim i szwedzkim, którzy Rzeczypospolitej trapić nie przestawali, zwróciła się w tym wypadku przeciw owemu nieznanemu autorowi, co zbrodniczą ręką zapisywał zdania sprzeczne z zasadami katolickiej religii. Uważne odczytanie inkryminowanego ustępu i dokładne zbadanie całej sprawy byłoby naturalnie przekonało szlachtę, że podejrzenia jej są niesłuszne. Zdanie bowiem, o którem mowa, było poprostu wyciągiem z dwutygodnika literacko-politycznego, wychodzącego w Hadze od roku 1699 pod tytułem: „Esprit des cours de l'Europe itd.“ Autor, czyniąc uwagi nad artykułem IV traktatu Ryswickiego, gdzie zastrzeżono, że wiara katolicka ma być panującą w prowincyach, zwróconych Niemcom, odzywa się pomiędzy innemi w ten sposób: „Prawda zbawienna dla tegoż to zstąpiła z nieba, aby być dla mieszkańców naszej kuli ziemskiej wiekuistym powodem błędów, wojen, nienawiści i rozdwojenia?“ Dziś, odczytując ten ustęp, trudno się dopatrzeć w nim, jakiegokolwiek ubliżenia dla wiary katolickiej, wówczas pojmowano tę sprawę inaczej i widziano w niej taki kryminał, że sejmik, w którego kompetencyi to właściwie nie leżało, potępił z góry i książkę i jej właściciela.

W pierwszym rzędzie dotykał ten wyrok władzę duchowną miejscową, która była przecież powołana do rozstrzygania wszelkich sporów dogmatycznych a atrybucyi tej nie mogła się zrzekać na rzecz sejmiku, złożonego z ludzi świeckich i, jak owo laudum okazuje, niemających jasnego pojęcia o tem, co potępili. To też biskup poznański Michał Tarło, skoro tylko doszła go wiadomość o uchwale sejmikowej, polecił natychmiast swemu sufraganowi, aby manuskrypt Unruga od Potockiego odebrał i poddał ścisłemu badaniu. Niestety, rozumny krok biskupa nie odniósł zamierzonego skutku. Potocki bowiem rękopisu nie wydał, a wezwany przed sąd konsystorski, wcale się nie stawił. Konsystorz przeto, oburzony słusznie tą butą i czelnością człowieka, który prywatnie usiłował wyłudzić pieniądze od Unruga za zwrot rękopisu, a prawowitej władzy kościelnej oddać go nie chciał, chwycił się ostatecznych środków i z zwykłemi w takich razach formalnościami, wyklął uroczyście Andrzeja Potockiego w kościele farnym w Poznaniu i w parafii gnieźnieńskiej, do której winny należał. I rzecz dziwna, że klątwa konsystorza, słuszna i sprawiedliwa, wśród społeczeństwa tak żarliwego w rzeczach wiary, pozostała jednak bez skutku, przebrzmiała jak głos wołającego na puszczy! Jest to, naszem zdaniem, dowód wielkiego skażenia sumień i umysłów, objaw ślepego fanatyzmu i, co najważniejsza w tym wypadku, dowód niezbity niemal, że po za Andrzejem Potockim stał ktoś, który mu otuchy dodawał i powagą swoją osłaniał. Kwestyi tej arcyważnej autor nie wyjaśnił i powołując się tylko na współczesną broszurę niemiecką, opisującą sprawę Unruga, posądza Jezuitów o popieranie Potockiego. Jakkolwiek podejrzenie to ma pewne pozory prawdy, to jednak, ściśle rzeczy biorąc, stanowczego wyroku w tej mierze wydawać nie można, jeżeli się zważy, że i sejmik średzki, do którego sufragan biskupi się zwrócił, odezwy tej nawet odczytywać nie kazał a Potockiemu słuszność przyznał w zasadzie. — Może być więc bardzo, że oprócz wpływów jezuickich działały tu także inne czynniki, których dotychczas wyśledzić się nie dało, bo trudno jakoś przypuścić, aby całe zgromadzenie szlachty posłuszne było woli jednego zakonu i to wbrew interwencyi konsystorza biskupiego, którego zdanie bądź-jak-bądź musiało zaważyć na szali. — Prawdopodobnie więc odgrywała tu także rolę prywata, oburzenie przeciw dyssydentom, spotęgowane położeniem politycznem kraju, a może i osobiste wpływy Potockiego.

Wszystkie te okoliczności razem wzięte sprzysięgły się na zgubę Unruga. Zapozwany przed trybunał piotrkowski, nie śmiał starosta gnieźnieński wobec takiego rozgoryczenia umysłów stawić się przed kratkami najwyższego sądu, bo na usprawiedliwienie swoje nie mógł on nawet przytoczyć owego dzieła, z którego wypisał ustęp inkryminowany. Notując sobie zdania rozmaitych autorów, był Unrug na tyle niedokładnym czy nieostrożnym, że nie dodawał zarazem skąd ustęp wyjęto, a że z biegiem czasu tytuł książki zaciera się w pamięci czytającego, więc i starosta gnieźnieński nie mógł w tej chwili przypomnieć sobie, skąd ów fragment wypisał. Ta niewiadomość ściągała na niego podejrzenie, że był sam autorem heretyckich rozumowań i oddawała go bezbronnego w ręce delatora i surowej sprawiedliwości. Że zaś wyrok trybunału był niewzruszony i żadnego odwołania się nie dozwalał, a z góry można było przypuszczać, że wypadnie dla Unruga niekorzystnie, więc starosta słusznie zupełnie nie chciał narażać swego życia i wolał popaść w kondemnatę, niż stawić się na wezwanie trybunału. Stała się przeto rzecz nieunikniona, trybunał piotrkowski, pomimo interwencyi konsystorza poznańskiego i pomimo obrony brata oskarżonego, Bogusława Unruga, który w gorących i przekonywających słowach dowodził niewinności obżałowanego, wydał wyrok potępiający pod warunkiem, jeżeli delator „urodzony“ Andrzej Potocki“ w asystencyi sześciu świadków wykona natychmiast przysięgę, że Unrug książkę bluźnierczą przeciw Bogu i wierze katolickiej z rozmysłem ułożył.

Wiadomo, jak ważną rolę odgrywała przysięga w sądach naszych, jak bardzo przyczyniała się do zdemoralizowania społeczeństwa i jak słusznie niegdyś Górnicki na nadużywanie przysięgi narzekał. Wszystkie jednak przykłady, które ten autor na poparcie swoich zarzutów przytoczył, bledną wobec czelności Potockiego. On bowiem z lekkiem sercem ukląkł natychmiast wobec licznie zgromadzonego tłumu i w asystencyi sześciu świadków wykonał przysięgę na to, co było oczywistą nieprawdą.

I na podstawie **takiej** przysięgi uznał trybunał „urodzonego“ Zygmunta Unruga winnym obrazy Majestatu Boskiego, ogłosił za infamisa i celem poniesienia zasłużonej kary, ująć go właściwym władzom wiejskim lub miejskim zalecił. A choć obraza Majestatu Boskiego żadną karą zatarta być nie może, jednakże JO. Trybunał, przedewszystkiem rękę winowajcy, która się poważyła skreślić inkryminowane bluźnierstwa, na spalenie przez kata, język tylną stroną przez kark na wyrwanie, a głowę na ścięcie mieczem kata skazał, książkę zaś bluźnierczą polecił spalić przez kata na piotrkowskim rynku, na stosie, pod szubienicą, przy odgłosie trąb“. Za tym wyrokiem szła w ślad konfiskata dóbr skazanego w połowie na rzecz skarbu publicznego, w połowie na rzecz delatora szlachetnego Potockiego.

Niesłychany ten wyrok uderzył gromem w Unruga. Niepewny życia, pozbawiony mienia, musiał on uciekać za granicę i ztamtąd poruszył niebo i ziemię w celu udowodnienia swojej niewinności.

Z uznaniem trzeba podnieść, że stolica apostolska ujęła się za prześladowanym. Nuncyusz Santini z zwykłą sobie energią przedstawił sprawę Unruga kuryi rzymskiej, kongregacya rzymska unieważniła akcyę trybunału piotrkowskiego, ale wyrok pomimo to pozostał wyrokiem, a gdy Unrug wyjednał u Sorbonny paryskiej orzeczenie korzystne dla siebie, oburzył tem jeszcze bardziej opinię publiczną w Polsce. Dopiero kiedy mu się powiodło wynaleść ową książkę, z której sentencyę potępioną wypisał, i kiedy poseł francuski w Dreźnie wziął go w swoją protekcyę, ostatni sejm polski za panowania Augusta II, w r. 1726 uchwalił wreszcie „zabezpieczenie życia i swobodnego zamieszkiwania w Królestwie Zygmuntowi Unrugowi, z pozostawieniem na teraz w swojej mocy konfiskaty jego dóbr, przez dekret trybunalski wyrzeczonej.

Taki był przebieg tej ciekawej i ważnej sprawy. P. Kraushar przedstawił ją jasno, z właściwym sobie talentem, wydobył nieznane dotąd dokumenty i postarał się o ozdobne wydanie swej pracy. Obok tych zalet, godnych uznania, nie uniknął jednak usterek. Zaliczamy do nich przedewszystkiem pewną rozwlekłość opowiadania, która wynika nie tyle z właściwości stylu, co z przytoczenia *in extenso* dokumentów. Wiemy, że zwyczaj ten praktykuje się na zachodzie, ale nie sądzimy, aby się dał z korzyścią zastosować tam, gdzie list lub memoryał nie zawiera ustępów charakterystycznych. Tymczasem p. K. nie zawsze umiał zachować miarę; przytacza dokumenty ważne na równi z nic nie znaczącemi i tem nuży cokolwiek czytelnika a pracy swojej wartości nie dodaje. Również nie zupełnie trafnem wydało nam się przedstawienie przyczyn, które ową nietolerancyą w społeczeństwie polskiem wywołały i dlatego staraliśmy się rzecz tę w stosownem miejscu wyjaśnić. Z tem wszystkiem praca p. K. jest ciekawym i ważnym przyczynkiem do historyi polskiej XVIII w. a przystępny i barwny sposób opowiadania pozyska jej niewątpliwie szerokie koło czytelników.

August Sokołowski.

gdy nie miał w składach należytej ilości tych gatunków soli, do jakich się zobowiązał umową, co potwierdzają nietylko rewizye składów, ale urzędowe raporta zarządu, składane ministrowi skarbu. Dalej organa wykonawcze zarządu w bardzo wielu wypadkach posługiwały się niedokładnemi wagami i fałszywemi ciężarkami ze szkodą kupujących, sprzedawały rozmaite gatunki soli po cenach znacznie wyższych, niż były umówione, wreszcie nie dokładały starań, aby sól oczyścić z przymieszek ziemi i piasku. W wielu próbkach było na wagę dwie trzecie części, przymieszek takich a zaledwie jedna część soli.

Zważywszy to, nikt nie zarzuci rządowi, iż samowolnie zerwał kontrakt, skoro przestróg z jego strony nie brakowało. Rząd musiał tak uczynić, aby lud ochronić od wyzyskiwania.

Według twierdzenia starej *Pressy*, austro węgierskie ministerstwo spraw zagranicznych na prośbę Anglo-banku udało się do rządu serbskiego o wyjaśnienia ale nie otrzymało odpowiedzi. Zdaje się, że na tem żądaniu wyjaśnień poprzestanie, skoro się przekona, że rząd serbski miał racyę w tej mierze — a zdaje się, że ma racyę. Na wszelki wypadek trudno przypuszczać, by rząd austro-węgierski dla bronienia Anglobanku od możliwych strat narażał się na zatargi ze Serbią i przez to na utratę resztki dawnego wpływu i powagi w narodzie.

Świeżym dowodem, jak dawny wpływ i powaga Austryi zmalały w Serbii, — jak przeciwnie w miejsce dawniejszego zaufania powstało niedowierzanie a nawet niechęć, jest rozprawa skupczyny dn. 13 b. m. nad odpowiedzią prezesa gabinetu Gruicsa na interpelacyę o most na Sawie pod Mitrowicą. Odwoławszy się na ogłoszone dokumenta rokowań z Austro Węgrami, oświadczył, iż w sprawie tego mostu nie chce decydować sam bez zasięgnięcia zdania skupczyny. W sprawie wspomnianej, oświadczyli się przeciw budowaniu mostu nietylko Jovanovics ze stronnictwa radykalnego, ale i gen. Leszanin ze stronnictwa liberalnego — głównie ze względów strategicznych, — a więc dlatego, że Austryi niedowierza. Skupczyna przyjęła wyjaśnienia urzędowe do wiadomości, a tem samem okazała, że pochwala jego postępowanie, które oczywista rzecz, nie może nie być przykrem dla rządu austro-węgierskiego

Z drugiej strony stara się rząd serbski unikać drażnienia Austryi, bo nakazał konfiskować dzienniki za artykuły, nienawistne dla sąsiada. A dzienników, które często umieszczały artykuły dla Austro-Węgier wprost obelżywe, a nawet wzywały Bośnię do zbrojnego powstania, jest nie mało.

Do takich dzienników należy także *Corresp. Balcanique*, wychodząca w Belgradzie. Wzięła ona sobie za zadanie wyszukiwać we wszystkich rosyjskich i panslawistycznych dziennikach ustępy najnieżyczliwsze dla Austryi i Węgier i ogłaszać bez komentarzy dla wiadomości przeważnie zachodniej Europy. Postępowanie takie nie było bez skutku, bo dzienniki francuskie powtarzały owe ustępy z *Corresp. Balcanique* — Zdaje się, że rząd austro-węgierski zwrócił na to uwagę rządu serbskiego i zażądał jego interwencyi. W tej mierze stara *Presse* otrzymała wiadomość z Belgradu, iż rada ministrów, chcąc dać satysfakcyę Austryi, postanowiła stłumić ten dziennik.

Korespondencya „Nowej Reformy"

Wiedeń, 16 grudnia.

(?) Delegacya polska krząta się obecnie — trzeba jej to przyznać, z większą, niż kiedykolwiek skwapliwością, celem poparcia głównej sprawy krajowej, górującej w tej chwili po nad wszelkiemi kwestyami wyższej polityki, mianowicie celem zyskania z funduszów państwowych wydatniejszej zapomogi dla okolic nieurodzajem dotkniętych i znaczniejszych ulg w ponoszeniu ciężarów państwowych.

W jakiem stadyum cała ta sprawa się znajduje, w jaki sposób rozwija Koło swą akcyę w tym kierunku, o tem na razie zamilczeć musimy, aby nas nie posądzono, że przedwczesnem zdradzeniem tajemnicy pogorszyliśmy sprawę.

Pomimo, że rozegrać się ma jeszcze w Izbie poselskiej ważna sprawa, bo prezydent gabinetu zaznaczyć ma, w odpowiedzi na znaną wam interpelacyę Plenera, stanowisko rządu wobec żądań czeskich, — okropne pustki panują w Izbie. Posłowie radziby widocznie czemprędzej wyrwać się z objęć polityki i dotrzeć do progów domowych. Hr Taaffe tymczasem, party zarówno przez Czechów jak Niemców, przykre przechodzi chwile. Czy tam prawdą jest to, o czem krążyły wieści, mianowicie że w łonie gabinetu przyszło do rozsterek wśród dyskusyi nad treścią odpowiedzi na interpelacyę Plenera, czy nie, to jednak więcej jak pewne, że ministrowie nie zbyt zgodnie zapatrywać się musieli na tę sprawę skoro dzisiaj jeszcze nie wystąpił hr. Taaffe z odpowiedzią w Izbie, pomimo że wczoraj odbyła się w Burgu rada ministeryalna pod przewodnictwem cesarza, w której wzięli udział wszyscy ministrowie z wyjątkiem chorego Falkenhayna, a później odbywały się jeszcze krótsze i dłuższe konferencye ministeryalne.

Nie ulega wątpliwości, że głównym przedmiotem tych obrad musiały być kwestye poruszone w Izbie poselskiej przy rozprawie nad prowizoryum budżetowem, a przedewszystkiem rozchodzić się musiało o ułożenie owej odpowiedzi na interpelacyę Plenera, która bądź co bądź zawyrokować może o dalszych losach gabinetu.

Nie mało kłopotu przybyłoby rządowi, gdyby się Lienbacherowi udało utworzyć w Izbie poselskiej „centrum katolickie" złożone z konserwatystów niemieckich. Widząc, że program jego spotyka się z pewnemi trudnościami w Izbie, rozpoczął Lienbacher agitacyę wśród szerszych kół ludności niemieckiej. (Program ten podaliśmy wczoraj w „Przeglądzie politycznym" *Przyp. Red.*) Gdyby jednak usiłowania jego odniosły skutek, mógłby wielkiego narobić zamięszania w szykach dzisiejszej większości. przypuściwszy, że kluby Liechtensteina i Hohenwarta zlałyby się w jeden i przeciągnęłyby na swoją stronę klub Coroniniego. Zdaje się jednak, że Lienbacher ograniczył swą akcyę wyłącznie na koła pozaparlamentarne, a zorganizowawszy silną partyę konserwatywno-klerykalną, pod jej naciskiem albo w bieżącym jeszcze okresie ustawodawczym, albo podczas wyborów i układania się stronnictw w nowym parlamencie, będzie się starać o urzeczywistnienie swych klerykalnych zamysłów.

Z Brazylii.

Pierwsze wiadomości o przebiegu rewolucyi w stolicy Brazylii podawano w Europie w wątpliwość, nie chciano bowiem dać wiary temu, by monarchiczna władza, piastowana bardzo skrupulatnie pod względem konstytucyjnym przez wdzięcznie wspominanego zawsze cesarza, mogła tak łatwo runąć. Rozgłaszano wtedy, że odleglejsze prowincye podniosły rokosz, że zięć cesarza, hr. d'Eu uszedł na północ, aby tu organizować zbrojny protest przeciw przewrotowi, że wreszcie w samej stolicy nie obeszło się bez krwawego starcia itp.

Teraz nadeszły szczegółowe wiadomości i opisy całego przebiegu rewolucyi do różnych pism europejskich od miejscowych korespondentów, a nadto niemało listów od znajomych do osób prywatnych, które je oddały dziennikom do użytku.

Wszystkie te doniesienia i opisy potwierdzają prawdziwość pierwszych wiadomości urzędowych, pochodzących od nowego rządu i mniej-więcej w podobny sposób przedstawiają niezwykły i iście zadziwiający fakt dziejowy nader szybkiego — jakby na poczekaniu, — obalenia najrozleglejszej na świecie monarchii i postawienia na jej miejsce „zjednoczonych stanów Brazylii".

Opisy wspomniane zgadzają się w tem, że rewolucya była właściwie rokoszem żołnierzy pod kierunkiem niezadowolonych oficerów, porwanych przykładem uczniów szkoły wojskowej pod komendą prof. matematyki podpułkownika Benjamina Constanta Botelho de Magelhaes; — że naostatek Deodoro Fonseca w nocy z 14 na 15 listopada przygotowywał wprawdzie rokosz żołnierzy, ale tylko dla obalenia ministerstwa, lecz wcale nie zamyślał o obaleniu monarchii i zaprowadzeniu republiki; — że cały ruch, wszczęty dopiero w ciągu dnia 15 listopada, przybrał charakter republikański po przyłączeniu się do ruchu B. Constanta z przyprowadzonymi przez siebie uczniami wojskowymi; — że z, najbliższe jego otoczenie i członkowie r i Rady stanu w początku sądzili, iż o ni innego nie chodzi, jak tylko o wymuszenie zmiany ministerstwa, że cesarz na to się godził i dał nawet pełnomocnictwo do utworzenia nowego gabinetu; — że rokosz rozpoczął siódmy batalion piechoty, najwrzaskliwszy i najniesforniejszy i dla tego przeznaczony na załogę w odległą prowincyę; — że po stronie tego batalionu stanęły inne, a później policya i wojskowo urządzona straż pożarna, użyta z policyą do strzeżenia pałacu cesarskiego; — że oficerowie i żołnierze wszelkich broni byli zupełnie zdemoralizowani politykowaniem, zdezorganizowani i niekarni, przez polityków nadwornych i przez mieszczan lekceważeni, a poniekąd pogardzani, co obudzało w nich gorycz i dążenie do zmiany. Ta okoliczność wyjaśnia sprawę. Armia brazylijska liczy zaledwie 15,000 ludzi, ale niestosunkowo olbrzymią liczbę oficerów nadliczbowych; stąd pochodziły skargi na niedostateczne pensye, na brak awansu, a najwięcej na ubliżające traktowanie oficerów szczególnie przez polityków nadwornych i członków parlamentu.

Według obszernego opisu ze stolicy brazylijskiej do monachijskiej *Allg. Zt.* dnia 14 listopada był zupełny spokój, niczem niezamącony; nie było najmniejszego objawu, któryby mógł zapowiadać jakąkolwiek burzę. Senat odbył swoje przygotowawcze posiedzenie i wybrał deputacyę do cesarza o wyznaczenie dnia i godziny na uroczyste otwarcie parlamentu. W dziennikach tego dnia czytano długie spisy osób świeżo udekorowanych, a był to już ciąg dalszy długiego szeregu wszelakich odznaczeń przeróżnemi tytułami szlacheckiemi i nominacyi tysiącami na oficerów gwardyi narodowej wraz z przyznaniem pensyi lub hojnych synekur. Takim sposobem chciał prezes gabinetu liberalnego Ouro Preto utrzymać siebie i swoich popleczników przy władzy. Jeden jedyny kłopot był tylko z owym najwięcej gardłującym batalionem, ale ten miał być usunięty ze stolicy i zupełny spokój miał być zapewniony.

Ale stało się inaczej.

Ludność stolicy zachowała się początkowo zupełnie biernie, nie odezwał się znikąd głos protestu, oprócz ze strony ministra marynarki, który wjechawszy w tłum żołnierzy i zoryentowawszy się w sytuacyi, ogłosił marszałkowi Fonseca, że go aresztuje, a gdy w odpowiedzi dowiedział się, że on sam jest aresztowany, strzelił bezzwłocznie w marszałka. ale nieszczęśliwie, za to otrzymał cztery strzały po części z ręki marszałka, po części z rąk bliskich oficerów. Gdyby strzał ministra był nie chybił, cała sprawa byłaby wzięła inny obrót. W miarę powodzenia się rewolucyi — z godziny na godzinę zmieniało się usposobienie ludności, wreszcie i ta przyłączyła się do okrzyków: *Viva la republica!* — i uznała *facto consumado.*

Przewrotność polityczna.

Wzrost narodowego fanatyzmu i wyłączność cywilizacyjna — oto charakterystyczne cechy współczesnego rozwoju Rosyi. Tak sądzi znawca stosunków rosyjskich Leroy-Beaulieu, który w kapitalnem swem dziele „Państwo carów" nie tylko przedstawił charakter społecznych i politycznych urządzeń Rosyi, ale zarazem poddał dość trafnej analizie samą narodową duszę rosyjską. Niezmiernie interesującem byłoby śledzić za tem, jak chorobliwy szowinizm narodowy stopniowo wyciska swe piętno na wszystkich objawach myśli i życia rosyjskiego; jak z biernej religii prawosławnej, nacechowanej bizantyńskim obskurantyzmem, czyni narzędzie wojującej propagandy politycznej, a tendencye rusyfikatorskie podnosi do znaczenia niewzruszonych zasad historycznego rozwoju; jak tłumi zadatki humanitarne i postępowe, wprowadzone przez Piotra I, a natomiast rozwija wzgardę dla cywilizacyi zachodniej w połączeniu z butą wojskową i politycznem odosobnieniem.

Wszystkie reformy i ukazy Aleksandra III to wcielenie narodowego wstecznictwa i nietolerancyi. Najważniejsze dzieło obecnego panowania, — reforma Tołstoja to reakcya przeciwko liberalnym urządzeniom sądowniczym Aleksandra II, a za razem wyzwanie, rzucone autonomicznym i państwowym zasadom państw zachodnich.

Najciekawszem zaś jest to, że ten sam zaślepiony fanatyzm narodowy, który nadaje rewolucyjnym teoryom i religijnym sektom rosyjskim charakter tak odrębny, niekiedy mistyczny, wytwarza w dziedzinie życia państwowego specyalną etykę polityczną, która z historyi czyni fałszerkę dziejów, z prawa — środek usprawiedliwienia bezprawia, z filozofii — narzędzie demoralizacyi politycznej, z prasy — krzewicielkę na pozór naiwnej i dobrotliwej, a w istocie obłudnej i przewrotnej propagandy. I tu sąd francuskiego badacza spotyka się z opinią wykształconego publicysty rosyjskiego, który w ostatnim zeszycie jednego z najpoważniejszych miesięczników rosyjskich *Wiestnika Jewropy* z rzadką szczerością odkrywa ujemne strony społeczeństwa i dziennikarstwa rosyjskiego.

„Co raz bardziej — pisze organ pana Stasiulewicza — podnosi u nas głowę hydra nietolerancyi przeciw wyznaniom religijnym, narodowościom i poglądom zagranicznym, a równocześnie wzrasta lekceważenie humanitarnych pojęć prawa i indywidualnej niezawisłości. Wzgląd na zwyczaje i prawa zagranicy bywa traktowany jako przedmiot, należący do archiwum przeszłości. W powietrzu coraz dotkliwiej daje się odczuwać odór stajni, tej stajni z „dobrych czasów" poddaństw, kiedy to ona miała swe szczególniejsze przeznaczenie...

„Wiadomo, iż stajnia za czasów poddaństwa była uprzywilejowanem miejscem wyliczania plag poddanym. Otóż szczery publicysta rosyjski dowodzi, iż odór stajenny rozlegać się poczyna po Rosyi, gdyż wzrasta wpływ propagandy na rzecz bezwzględnego i nieprzebierającego w środkach opiekuńczego systemu rządu. Społeczeństwo rosyjskie przyzwyczaja się stopniowo do tego, że granice prawa i ustawy ulegać mogą dowolnemu rozszerzaniu, co podkopuje etyczne pojęcia i wprowadza do życia społecznego czynnik rozkładowy."

Dalej ubolewa autor, że ten system państwowego absolutyzmu i nieliczenia się ze skrupułami moralnemi, ta dwoistość sumienia rywatnego i politycznego doznaje życzliwego poparcia ze strony najpoczytniejszych organów prasy, które zwą tę politykę cywilizatorską i humanitarną.

„Na równi ze zdrowemi myślami — jest to opinia *Wiestn. Jewr.* — szerzy dziennikarstwo rosyjskie poglądy wsteczne i wręcz przeciwne pojęciom ludzkości i prawa. Przyczynia się ono w równym a może i w większym stopniu do zdziczenia poglądów i zwyczajów, jak do zwalczania przesądu Przytem zważyć wypada, że akcya prasy w ujemnym kierunku nie doznaje tych trudności, jakie jej się nasuwają przy każdej pozytywnej działalności. Jeszcze przed laty 25 wyjątkiem były pewne obyczaje społeczne i dziennikarskie, które dziś są codziennem zjawiskiem."

Istotnie, codziennie prassa rosyjska roznosi po świecie dziesiątki artykułów, które tonem swym, treścią i tendencyą potwierdzają opinię p. Stasiulewicza. Od czasu do czasu zwracamy uwagę naszych czytelników na te oryginalne elukubracye rosyjskie. Na dzisiaj przytaczamy artykuł ks. Mieszczerskiego, mający znaczenie aktualne — ze względu na nowy ukaz i nowe plany dotyczące rusyfikacyi prowincyj bałtyckich, — a zarazem symptomatyczne, ilustruje bowiem dość wymownie ową „etykę polityczną", jakiej trzyma się Rosya względem narodowości podwładnych.

„Niemcy — pisze *Graždanin* — posiadają różne niezaprzeczone zalety, jako naród, skoro jednak wypadnie mówić o Niemcach nadbałtyckich, o zachowaniu się ich obecnem, teraz, w tak ważnej dla nich chwili dziejowej, wtedy ze wszystkiego co się wie i co się słyszy trzeba przyjść do wniosku, że owe przymioty, będące właściwością Niemców, nie są tyle warte, jakby się zdawało... Do takiego poglądu skłania ta okoliczność, że zdradzają dziwny brak niezbędnego we własnym ich interesie taktu politycznego, brak cierpliwości a nawet rozwagi...

„Wszystko to płynie z jednego źródła: z niedorzecznego zamiaru stawania w poprzek dziejowego biegu wypadków. Widocznie nie zastanowili się nigdy poważnie nad pytaniem, czy możliwą jest rzeczą w ogóle iść przeciwko prądowi historycznemu i widocznie nie rozważyli dość spokojnie i gruntownie sprawy, bo inaczej odpowiedzieliby bez wątpienia na to pytanie wraz z większością ludzi rozumnych: „nie można" i zastosowali by do tego swe postępowanie. Dlatego też tu i owdzie wypływają tam objawy już to upartego obstawania za czemś nieokreślonem wbrew określonym ściśle wymaganiom rządu, już to epizodyczne wybryki namiętności, które oczywiście rzucają tylko cień na cały, że tak powiemy, ustrój życia niemieckiego w prowincyach nadbałtyckich.

„W zeszłym roku opowiadano sobie, że kilku zagorzalców nadbałtyckich udało się podobno do księcia Bismarka, aby zaczerpnąć rady, co mają czynić. Kanclerz miał im dać następującą rozsądną odpowiedź: poddać się bezwzględnie i ukorzyć się całkowicie wobec siły konieczności historycznej, objawiającej się w rozkazach i w woli rządu rosyjskiego.

„Nie wiem, czy w ogóle cała ta opowieść zasługuje na wiarę, to jednak nie ulega wątpliwości, że rada taka byłaby bardzo rozsądną. Najpierw zastosowanie tej zasady uwalnia kraj i Niemców nadbałtyckich od wielu zatargów, którychby się uniknąć nie dało, gdyby choć drobna cząstka tego społeczeństwa niemieckiego zechciała wszcząć nierówną i niedorzeczną walkę z rządem. Powtóre, bezwzględnem poddaniem się woli i projektom rządowym osiągnęliby Niemcy nadbałtyccy pewność, iż rząd w reformach swych oparłby się na zaufaniu ku nim, a nie na braku tego zaufania. Jest to niezmiernie ważna okoliczność w takiej doniosłej chwili dziejowej. Czyż możność liczenia na zaufanie rządu nie stanowi dla strony interesowanej pewnego rodzaju moralnej pomocy i rękojmi spokoju w trudnych czasach przyzwyczajania się do nowych urządzeń, wypierających stare? A czyż odwrotnie brak zaufania ze strony rządu do zasad niemieckich, panujących w prowincyach nadbałtyckich, nie sprowadzi najgorszych warunków, wśród których wyznawcy wspomnianych przekonań zmuszeni będą zastosować się ściśle do programu rządowego?

„Na nieszczęście Niemcy nadbałtyccy nie rozważyli dostatecznie tej kwestyi i przesadzając przykrości swego położenia, pogarszają jedynie sprawę i tracą zaufanie ogółu rosyjskiego.

„Czas już, aby menerzy ruchu to zrozumieli, czas już wpoić to przekonanie masom niemieckim w prowincyach nadbałtyckich!"

Ileż to razy przemawiała podobnym językiem prassa rosyjska i do nas Polaków, ileż razy prawił *Warszawski Dniewnik* o nieuniknionym procesie historycznym, o korzyściach dobrowolnej rusyfikacyi Kongresówki i t. p. Czyż nie wyliczały dzienniki petersburskie dobrodziejstw ujarzmienia Rusi przez carat lub przyłączenia unii do prawosławia? A dygnitarze cerkwi prawosławnej czyż nie wzywali w publicznych mowach Polaków i innych „braci Słowian", by przechodzili na prawosławie, czy nie prawili o dziejowem posłannictwie ortodoksyi i o dobrodziejstwach religijnego zjednoczenia z caratem!

Ileż to kłamstw dziejowych, ile paradoksów etycznych zużyto na propagandę tych przewrotnych teoryi!

Niemcy w świetle własnej opinii.

Buta germańska doprowadziła wreszcie do tego, że naród niemiecki stał się jednym z najbardziej znienawidzonych ludów w Europie. Zwrot ten w opinii publicznej, widoczny nawet we Włoszech, należących do potrójnego przymierza, objawia się przedewszystkiem pomiędzy narodami słowiańskiemi i we Francyi, a więc w tych krajach, które bezpośrednio stykając się z Niemcami, miały sposobność poznać najdokładniej pychę i arogancyę niemiecką. W początku swej siły lekceważyła sobie opinia publiczna w Niemczech owo wrogie usposobienie sąsiadów dziś jednak, gdy objawy te występują coraz groźniej nietylko w słowach ale i w czynach, zaczynają poważniejsze dzienniki niemieckie nawoływać ziomków swoich do umiarkowania względem innych narodowości, nienależących do rasy germańskiej, i piętnują przy tej sposobności słusznie nieznośną butę i gburowatość niemiecką.

W grudniowym zeszycie miesięcznika *„Deutsche Rundschau* umieścił właśnie profesor hei-

---

Po grudach.

Obraz społeczny

przez

Juliusza Turczyńskiego.

7

(Ciąg dalszy).

Pan Goldglockner wysłuchawszy jego sprawozdania z dzienników krajowych i zagranicznych dyktował bezzwłocznie telegramy i listy albo kazał wygotowywać korespondencye do różnych pism, z których wydawcami łączyły go finansowe stosunki. Cała ta praca była giełdowym manewrem, mającym na celu wpłynąć na zwyżkę lub zniżkę różnych papierów i akcyj. Nie o prawdę tam szło, ani o dobro społeczeństwa a tem mniej o losy państw i narodów, ale wyłącznie o kursa, w których sztucznem podniesieniu lub zachwianiu upatrywał giełdzista wraz z sprzymierzoną z nim szajką swoje zyski. Drobne nieraz zdarzenie, artykuł dziennikarski bez znaczenia, niesprawdzonej autentyczności pogłoska, służyły za dzwon alarmowy, który rozbrzmiewał w najdalsze strony za pomocą rozesłanych telegramów, podnosząc lub obniżając wartość papierów, któremi kupczono. Korespondencye służyły zwykle do wyśrubowania wypadku małej wagi do znaczenia faktu wielkiej doniosłości. Pewnego np. razu telegram o burdzie ulicznej w Aleppo, przy której fanatyczni muzułmanie zamordowali kilkunastu kupców, chrześcian i żydów, przejął pana Goldglocknera ogromną radością, nasuwając mu pomysł alarmującego telegramu i korespondencyi, wyrażającej obawę rozszerzenia się tych zaburzeń i przewidywanie powszechnej rzezi w Małej Azyi. Żałował tylko, że liczba pomordowanych nie była większą. Losy tureckie spadłyby niezawodnie, on by nabył znaczniejszą ich ilość a w kilka dni odprzedał je z zyskiem, skoroby wywołane sztucznie zaniepokojenie ucichło.

Gdy Efroim dostał polecenie napisania i wyekspedyowania w tej sprawie listu z konceptem na telegram, nie wiedział, co z tym fantem robić; pytał się nawet kolegów swoich w kantorze, żeby mu jaką radę dali, bo jakoś wyjść nie umiał z tej kolizyi z prawdą — lecz znalazł u nich ten sam co u pryncypała sposób zapatrywania się na kwestye społeczne i finansowe. Młodzieniec poznał, iż ma tu do czynienia z ludźmi, których miłość bliźniego, choćby i dla współwierców, ugrzęzła w „interesie."

Bohater nasz, gdy został sam na sam, pytał się samego siebie: czy to jest tylko przypadkowe, czy może na prawdę interes a interes, owa wieczna pożądliwość mamony, nie jest główną dziś cechą ich rasową, która ma tu stanowić o odrębności?...

I oddał się smutnym myślom. Zdało mu się, że przekleństwo wieków na nich ciąży i na nim.

Gorycz i zwątpienie zaczęły już trawić idealną tę naturę.

W takiej chwili doniesiono mu, że od niedawna sędzia powiatowy, człek zdolny a bez uprzedzeń, słysząc o izraelicie ciągle pomijanym, miałby ochotę tegoż mieć jako praktykanta przy swoim sądzie.

Z początku Efroim nie chciał temu wierzyć, iżby go to spotkać mogło. Było to wprawdzie marzeniem życia jego, ale już od pewnego czasu przyzwyczaił się uważać to jako łudzenie się tylko... A teraz staje się rzeczywistością... Więc jeszcze i dla niego jest nadzieja na tym świecie?... Opuści dziś miejsce niemiłe — zostawi szacherki giełdowe i prasowe drugim, a wejdzie w świat inny, świat usposobieniu jego odpowiedny!

Pan naczelnik sądowy, acz jest chrześcijaninem, mimo to przyjmuje — żyda.

Z początku nie mógł tego pojąć. Atoli wkrótce poznał w przełożonym swoim człowieka wolnego od wszelkich przesądów. Nie było w nim najmniejszego wstrętu rasowego. Pan naczelnik był przechrztą.

Efroim spodziewał się właśnie w takim znaleść fanatyka, gdyż przyjął inną wiarę, porzuciwszy wyznanie, w którem się urodził, dla miłości innego. To go nawet zrazu zaniepokoiło, lecz widząc, iż ten człowiek jednakowym jest dla żydów, jak i dla ludzi swojego wyznania, i dla jednych, jak dla drugich zarówno jest przystępnym, a nawet częściej do bióra jego zaglądają żydzi, przekonał się, iż tu nie ma się czego lękać

Mawiali wprawdzie ci i owi, iż pan naczelnik, mimo że chrzest przyjął, jednak we wnętrzu swojem jest właściwie jeszcze — żydem, i bardziej przestaje ze swoimi współplemiennikami, przynajmniej choć w interesach, mając dla nich żywszą nawet sympatyę: ale to gadanie to tylko zwykła była złośliwość ludzka.

Efroim zabrał się do pracy z całym zapałem: pisał, przepisywał, co mu tylko dano. Pan naczelnik był nader łaskawym, szczególną rozwinął nawet nad młodzieńcem opiekę, chciał bowiem z niego wyrobić dzielną siłę, dla sądu użyteczną.

Efroim mimo niepowodzeń dawniejszych, czuł się teraz szczęśliwym.

Stykał się tutaj z ludźmi zupełnie innymi, niż dawniej, a choć nie wszyscy byli jego przekonania, musiał się jednak pojednać z myślą, iż to są ludzie, którzy tak żyć muszą na świecie, bo mają swoje rodziny. Do tego obracają się oni w kole niekoniecznie idealnem: mają oni do czynienia z wykrętami stron, z wybiegiem adwokatów. Pan Efroim coraz więcej starał się być pobłażliwym w sądzeniu drugich.

Przy naczelniku było jeszcze i dwóch sędziów niesamoistnych, tak zwanych „adjunktów." Z tych starszy w urzędzie był nieco przyciężkim człowiekiem, ale prawym; miał dobre imię, choć nieraz był w tarapatach w domu swoim, gdyż miał liczną do wyżywienia rodzinę, a pensya na wszystko nie mogła starczyć, była zatem u niego często bieda w domu. Panu sędziemu brakowało przeto nieraz humoru, mimo to wiedzieli wszyscy, że się przejednać stronom nie daje. Lecz nie można było wiedzieć, dlaczego to stosunek jego do pana naczelnika na dość chłodnej był stopie. Przełożony uważał go nawet za niezbyt zdolnego, nie posiadającego tyle biegłości w referowaniu spraw, ile jej miał drugi sędzia, młodszy wprawdzie wiekiem, ale ruchliwszy i zdolniejszy. Ten był więcej po myśli przełożonego, który też mu trudniejsze oddawał i bardziej zawikłane sprawy. Ten był nawet liberalniejszym ze stronami. Bo gdy żydzi na pierwszego narzekali, że nader jest nieprzystępnym i zbywa partye jednem słowem, krótkiem, szorstkiem, trzymając się ślepo paragrafu, a nawet ich zdaniem nie rozumiejąc tegoż, że do jego biura wchodzi się, jakby do jakiego starosty lub dziedzica, pana we dworze: to przeciwnie z biura drugiego sędziego żydzi prawie nie wychodzili.

Efroim zdybał nieraz izraelitę z cygarem w ustach w biurze pana sędziego, traktującego urzędnika, jakby kolegę w zawodzie swoim, ale czasem i z wysoka. Młody urzędnik nie mógł pojąć takiego tutaj stosunku. Z początku to mu nieco pochlebiało, iż jego współwyznawcy tak uprzejme znajdują przyjęcie, po niejakim jednak czasie nie mógł już zrozumieć tej familiarności urzędnika ze stronami. Ale przynajmniej tu się przekonał naocznie, że owo poniżanie jego plemienia, ów „ucisk" żydów, należy już do anachronizmów. Ba, ba! później nawet zobaczył iż się rzecz ma przeciwnie, bo tutaj właśnie żydzi zwykle bywają oskarżycielami i egzekutorami, gdy inni bronić się tylko muszą, a jeśli mają jaką słuszną sprawę, to częstokroć dłużej od innych na jej załatwienie czekają.

Choć Efroim był izraelitą, nie bardzo jednak mile go uderzało, gdy jego współplemiennik, mniej odeń wykształcony, ale za to zasobniejszy, z góry go traktował i z pewnem lekceważeniem, jako praktykanta, nito człowieka na dorobku dopiero będącego. Również dziwiło go, iż tu w tej sferze świat jakoś inaczej wygląda, jak gdyby stosunek liczebny ludności izraelickiej do drugich zupełnie był innym. Tutaj zdawało się, jak gdyby trzy czwarte, lub raczej dziewięć dziesiątych było w kraju krwi semickiej, jakby na tej ziemi żydzi ton nadawali, i całe w kraju mienie w ich było ręku. Zdawało się, jak gdyby sądy dla ich tylko spraw istniały, gdyż inni prawie tu nie mieli spraw żadnych, chyba gdy się kto pozwany bronić musiał, lub błagał o powstrzymanie egzekucyi. Nawet i zewnętrzna mina izraelity była tu jakaś śmielsza, nacechowana pewnością siebie z niemałą przymieszką arogancyi; przeciwnie inni wchodzili tu nieśmiało, a wychodzili zwykle przygnębieni.

Efroim przechodził tu nową szkołę życia. Poznawał teraz lepiej ziemię, na której mieszkał; widział, że jego dawniejsze wyobrażenia wobec stanu faktycznego utrzymać się dziś nie mogą.

Efroim powoli z „praktykanta" postąpił teraz dalej, — został „auskultantem."

Zaraz mu doniesiono, że go panna Róża oczekuje, ażeby mu pogratulować, — on jednakże wcale się dziś nie śpieszył do przyjmowania tych hołdów.

(C. d. n.)

delberski Hausrath artykuł o Francyi pod tytułem: „1788 i 1889", gdzie pomiędzy innemi tak pisze: „Jeżeli prywatny docent którego uniwersytetu niemieckiego z naiwnością właściwą uczonym i z mapą w ręku rysuje bieg strumieni francuskich, jeżeli Szwab w teutońskim „jägerroku" wciska się pomiędzy tłumy, wyprawiające demonstracyą przed pomnikiem sztrasburskim albo jeżeli niemieccy studenci, w barwy narodowe przybrani, przybywają gromadnie do jakiej twierdzy pogranicznej, to starcie jest nieuniknione. Niemieckie dzienniki zaś przedstawiają sprawy w fałszywem świetle, jeżeli utrzymują, że Niemiec w Paryżu bywa narażony na przykrości. Kto się zachowuje tak jak w obcym domu zachować się powinien, ten może być pewnym uprzejmości i grzeczności,

Niestety nie wszyscy Niemcy postępują tak jak należy. Urządzać knajpy w wagonach, palić w obecności dam, albo niepokoić swoich towarzyszy podróży bezustannem wysiadaniem i wchodzeniem do wagonu, tego nie uczyni żaden Francuz należący nawet do klasy średniej. Krzyki, przepijanie do siebie, podawanie rąk i trącanie szklankami ponad głowami gości siedzących w restauracyi uważają Francuzi za rzecz niewłaściwą, podczas gdy w Niemczech zachowanie tego rodzaju nikogo nie dziwi. Otóż wielu Niemców mniema, że za granicą mogą sobie dopiero pozwalać wszystkiego, a gdy francuska publiczność, nieprzyzwyczajona do gburowatych wybryków, oburza się na nie, to objaw ten naturalny stanowi natychmiast rozdział jeden w dziele o prześladowaniu narodu niemieckiego we Francyi".

Ustęp ten z rozprawy prof. Hausratha przedrukowała monachijska *Allg. Ztg* i dodała przytem od siebie uwagę, że to co profesor heidelberski o Niemcach podróżujących po Francyi napisał, jest zupełnie prawdziwem i że tylko brak taktu i gburowatość znana niemiecka wywołują zajścia ubolewania godne i dla obu narodowości nieprzyjemne. Cokolwiek dobrej woli i niewiele grzeczności wystarczy, aby przejechać spokojnie całą Francyę, tymczasem podróżni niemieccy uważają zastosowanie się do francuskich zwyczajów za rzecz poniżającą godność narodową i okazują taki rodzaj swobody za granicą, który nikomu podobać się nie może. Ze smutkiem przytem dodać należy, że ubożsi Niemcy zachowują się we Francyi o wiele skromniej i grzeczniej niż reprezentanci t. zw. klasy średniej, wykształconej.

Przegląd polityczny.

Kraków, 17 grudnia.

Nie mamy dotąd pewnych wiadomości o przebiegu akcyi Koła polskiego w Wiedniu w kierunku zyskania pomocy rządu dla nędzą dotkniętej ludności kraju naszego. Koło uchwaliło zatrzymać w tajemnicy całą swą działalność, nie chcąc jej paraliżować przedwcześnie. Jeżeli usiłowania te uwieńczone zostaną pomyślnym skutkiem, t. j. jeżeli rząd udzieli nam powtórnie zapomogi, w takim razie Sejm krajowy zebrać się będzie musiał na sesyę dodatkową w styczniu, aby uchwalić warunki zapomogi, przez rząd przedłożone, ewentualnie, aby dać porękę zwrotu zaliczek. Bardzo prawdopodobnem jest, że kraj pospieszyć będzie musiał w takim razie także z pomocą ze swej strony i udzieli po raz wtóry zapomogi z funduszów krajowych.

Z Rady państwa.

Rada państwa na posiedzeniu 16 b. m. uchwaliła prowizoryum budżetowe w trzeciem czytaniu i ukończyła generalną dyskusyę nad projektem ustawy o służbie marynarki. Resztę posiedzenia wypełniła szczegółowa rozprawa nad tą ustawą. Uchwalono § 1 do 7 według wniosków komisyi z małą stylistyczną poprawką posła dra Vitezic przy § 7 przyjętą przez sprawozdawcę, poczem przerwane dyskusyę nad tym przedmiotem.

Poseł Kyrle uczynił wniosek o zmianę taryfy kolejowej z dnia 1 stycznia 1884 co do nadzwyczajnych podróży osób wojskowych i o wydanie ustawy uwalniającej rekrutów rezerwistów i landwerzystów od opłat kolejowych w razie powołania na ćwiczenia, do kontroli i t. d.

Poseł Zallinger interpelował wreszcie ministra spraw wewnętrznych z powodu mów, wypowiedzianych na pogrzebie Anzengrubera i zapytuje, co rząd zamierza zarządzić, aby położyć w przyszłości tamę manifestacyom nieprzyjaznym kościołowi i religii.

Z Pragi.

W niedzielę odbyło się w Pradze zgromadzenie niemieckich mężów zaufania w Czechach. Przewodniczący dr. Schmeykal powitał zgromadzenie krótką przemową, poczem zabrał głos dr. Plener. W dłuższem przemówieniu przedstawił mowca losy żądań Niemców czeskich, przebieg ostatnich rokowań ugodowych, skonstatował jedność wyborców niemieckich przy ostatnich wyborach sejmowych, usprawiedliwił wreszcie usunięcie się posłów niemieckich od udziału w pracach sejmowych. Winę za wyrządzanie Niemcom rzekomych krzywd przypisał Plener wyłącznie rządowi. Wielkie niebezpieczeństwo dla ludności niemieckiej widzi on w uchwałach sejmu czeskiego w ogólności, a zwłaszcza w sposobie załatwienia młodoczeskiego wniosku o adresie do tronu, gdyż Staroczesi zasadniczo zgodzili się z partyą przeciwną na potrzebę zaprowadzenia czeskiego prawa państwowego. Interes ludności niemieckiej nadwerężony został również w wysokim stopniu przez uchwały sejmu czeskiego o języku urzędowym w reprezentacyach autonomicznych, dalej wniesioną w sejmie ustawę o szkołach dla mniejszości narodowych i t. p.

„Ze wszystkich tych uchwał — rzekł Plener kończąc, — wieje duch bezwzględności dla Niemców, nie doświadczyliśmy najmniejszych względów ani ze strony większości, ani ze strony rządu. Odrzuca on każde żądanie nasze, chce kroczyć dalej na dotychczasowej drodze, która była dotąd wyrazem niechęci dla życzeń naszych. Jak wobec tego rozgoryczenia Niemców ten rząd jeszcze mówić może o polityce ugodowej, na to potrzeba śmiałości, przechodzącej wszelkie granice. Rząd wzbudził dotąd tylko niezadowolenie, a mimo tego oświadcza, że tę politykę prowadzić będzie dalej. Nam nie pozostaje wobec tego położenia nic innego do zrobienia, jak tylko trzymać się silnie i nie ustępować".

Zgromadzenie uchwaliło następnie wnioski, postawione przez Plenera, w których oświadczyło się przeciwko t. z. „czeskiemu prawu państwowemu", przeciw popieraniu instytucyi czeskich z funduszów krajowych, przeciw udzielaniu subwencyi na czeską wystawę w r. 1890 odbyć się mającą, wreszcie wyrażono życzenie, że posłowie, którzy wybrani zostaną do sejmu czeskiego 2 stycznia, wezmą udział w obradach sejmowych, jeśli otrzymają poręczenie, że żądania ludności niemieckiej zostaną spełnione; wreszcie wyrażono nadzieję, że wyborcy z równą solidarnością i jednością przeprowadzą wybory w styczniu, jak uczynili to poprzednio.

Zgromadzenie przyjęło następnie odezwę wyborczą, wyrażono Plenerowi uznanie za interpelacyę jego w Radzie państwa podczas dyskusyi budżetowej i uchwalono listę wyborczą, na której pomieszczono przeważnie nazwiska dotychczasowych posłów.

Z Niemiec.

Dzienniki niemieckie robiąc przegląd czynności, dokonanych przez parlament w sesyi świeżo odroczonej, dochodzą jednomyślnie do wniosku, że po świętach tok obrad parlamentu musi koniecznie odbywać się w żywszem tempie, aby wykończyć wszystkie zaległości, a jest ich znacznie więcej, niż to, co dotąd zrobiono. I tak nietknięty dotąd czeka załatwienia w drugiem czytaniu cały budżet administracyi wojska i marynarki, skarbu, długów, powszechnego funduszu pensyjnego, funduszu inwalidów i kilka pozycyj wydatków w innych gałęziach administracyi Rzeszy niemieckiej. Oprócz tego po świętach ma być przedłożony projekt rządowy o urządzeniu i kosztach regularnej komunikacyi parowcami pocztowemi z Niemiec do Wschodniej Afryki. Nadto wszystko wznosi się ustawa przeciw socyalistom, najkłopotliwsza ze wszystkich, grożąca rozbiciem stronnictw kartelowych, bardzo złowrogiem tuż przed wyborami do nowego parlamentu. Ale nie tylko ta ustawa, lecz i budżety wojska i marynarki dadzą pohop do dłuższych i ożywionych rozpraw. Stąd przypuszczenie, że rząd Rzeszy niemieckiej zadowolni się uchwaleniem wszystkich części budżetu, — a sprawę ustawy przeciw socyalistom odłoży na później — na sesyę letnią przyszłego parlamentu. Tymczasem może udadzą się targi i układy z przewodnikami stronnictw upornych, może się uda drobnemi ustępstwami pozyskać ich dla projektu rządowego, — a może wynik wyborów do przyszłego parlamentu będzie tak korzystny, że się obejdzie bez wszelkich ustępstw i ustawa przejdzie gładko według myśli ks. Bismarka.

Ostatnie dni minionego tygodnia przeszły w przykrej niepewności, jak się skończy groźba bezrobocia w Westfalii. Groźba ta miała tem większą doniosłość, że wywoływała już podobne groźby w innych okręgach górniczych węgla kamiennego.

Ostatecznie wykonanie groźby odroczono, bo postanowiono czekać. Na zgromadzeniu robotników w Gelsenkirchen uchwalono wybrać osobną komisyę do czuwania nad spełnieniem przyrzeczeń przedsiębiorców co do przyjęcia do roboty oddalonych górników. Zgromadzenia w innych okręgach górniczych przyłączyły się do tej uchwały i postanowiły czekać cztery tygodnie. Ten spokojny przebieg groźnej sprawy jest skutkiem zręcznej i dla robotników życzliwej interwencyi władz rządowych. Uznano to na walnem zgromadzeniu robotników ze wszystkich okręgów, odbytem w Essen, uchwalono uznanie dla rządu i odroczenie powszechnego bezrobocia w nadziei, że w terminie cztero-tygodniowym przedsiębiorstwa spełnią dokładnie wszystkie swoje przyrzeczenia.

To oddziałało także na robotników górniczych w kotlinie Saarbrücken w kopalniach rządowych, o tyle, że na zgromadzeniu uchwalono wybrać komisyę, która w imieniu robotników ma się upomnieć o zmniejszenie czasu pracy do ośmiu godzin na dzień tak, jak w kopalniach prywatnych. Gdyby administracya rządowa odmówiła, wysłać osobną deputacyę do cesarza. Wiele głosów odezwało się z przestrogą przed wybrykami natury socyalno-anarchistycznej. Powszechnem bezrobociem na razie nie pogrożono.

Z Paryża.

Polityczna prasa paryska zajmuje się w tej chwili nowością literacką „*La Chambre de 1889*". Dziełko to, którego autorem sekretarz senatu, Aleksander Bertrand, zawiera mnóstwo interesujących szczegółów politycznych i biograficznych, odnoszących się do deputowanych poprzedniej Izby. Między innemi w artykule biograficznym, poświęconym b. ministrowi spraw zagranicznych Emilowi Flourensowi, przytoczono charakterystyczną reminiscencyę historyczną. Było to w epoce naprężenia stosunków pomiędzy Niemcami a Francyą z powodu głośnej sprawy Schnaebelego. Ówczesny minister wojny gen. Boulanger proponował w radzie ministrów środki, które niewątpliwie byłyby doprowadziły do wojny. Boulanger chciał nietylko zmobilizować armię francuską, ale nadto wystosować ultimatum do Niemiec. Minister spraw zagranicznych Flourens i minister republiki Grévy sprzeciwiali się temu, zaznaczając, iż konflikt da się rozwiązać w drodze pokojowej, bez ubliżenia godności Francyi. Boulanger zagroził dymisyą, jeśli wniosek jego o ultimatum nie będzie przyjęty; i widząc, że cała rada ministrów oparła się temu, zawołał w radzie ministrów: „Podaję się do dymisyi" — groźby tej nie wykonał, chciał bowiem bądź co bądź zostać ministrem wojny. Rokowania Flourensa i Herbette'a, prowadzone z taktem i umiarkowaniem, załatwiły wreszcie konflikt pokojow.

Być może, że uwagi te są tendencyjne, bądź co bądź malują one charakter Boulangera, jako człowieka zarozumiałego a próżnego i pozbawionego taktu, a zarazem odkrywają interesujący szczegół historyczny, jak bliskiem było z powodu zatargu o Schnaebelego niebezpieczeństwo wojny francusko niemieckiej,

Jakby w odpowiedzi na te rewelacye, donoszą pisma bulanżystowskie, jakoby minister Constans skompromitowany został w sprawie sprzedaży mocarstwom tajemnicy prochu bezdymnego. Bliższych szczegółów, wyjaśniających to sensacyjne a dziwnie brzmiące doniesienie, dzienniki paryskie dotychczas nie podały.

Minister wojny Freycinet odwołuje się do patryotyzmu prasy francuskiej i wzywa dzienniki, aby zaniechały ogłaszania sprawozdań o posiedzeniach Najwyższej Rady wojennej i o przedsiębranych środkach i zarządzeniach wojskowych. „Wszystko — pisze p. de Freycinet — co odnosi się do planu mobilizacyi, zaopatrzenia armii w nową broń, składu prochu i materyj wybuchowych, do robót fortyfikacyjnych — wszystko to powinno być zachowane w ściślej tajemnicy." Być może, że odezwa francuskiego ministra wojny ma związek z ową pogłoską o zdradzeniu tajemnicy prochu bezdymnego.

Jeszcze jedno sensacyjne doniesienie z Paryża. Znany z procesu Boulangera dziennikarz Foucauld-Mondion, w którym upatrują głośnego księcia Vasili, ogłasza w wielu dziennikach francuskich, że ostatniej niedzieli 15 bm. agenci policyjni dokonali podczas jego nieobecności rewizyi w jego domu w przypuszczeniu, iż ukrywa się u Mondiona gen. Boulanger. Mondion dodaje, iż rząd francuski obawia się właśnie w tym czasie powrotu Boulangera do Francyi. Ile w tem prawdy, nie wiadomo.

Niespodziewany alarm.

Obrady konferencyi brukselskiej, podjęte w interesie zasad humanitarnych i cywilizacyjnych, i zapowiadające niby erę zgodnych międzynarodowych przedsięwzięć w Afryce, dziwną zaiste znalazły ilustracyę w sporze Anglii z Portugalią. Spór przybiera coraz większe rozmiary i zdaje się być poważniejszej natury, niż się zrazu zdawało. Portugalczycy bowiem, nie zważając na rozpoczęte rokowania dyplomatyczne, zaatakowali posiadłości angielskie w Afryce, kładąc trupem ze swych mitraliez setki krajowców.

Brukselska *Indépendance belge* zamieszcza obszerny komunikat telegraficzny z Lizbony, dający wyjaśnienia co do genezy i przebiegu zatargu angielsko-portugalskiego i zapowiadający, że rząd portugalski zdecydowany jest energicznie „bronić swych praw do afrykańskiej krainy jezior przeciwko uroszczeniom Anglii".

Pisma angielskie z oburzeniem zaznaczają, iż postępowanie Portugalii zakrawa na wyraźne wyzwanie i wzywają rząd angielski, by dla ochrony honoru flagi angielskiej użył jaknajsurowszych i najbardziej stanowczych środków.

Jaki dalszy rozwój przybiorą wypadki i jak się ukształtują stosunki, przyszłość dopiero okaże. Dzisiejsze pisma angielskie i portugalskie przemawiają takim tonem, jakgdybyśmy byli w przededniu wojny pomiędzy Anglią a Portugalią. Niedawno jeszcze z tej strony najmniej spodziewano się zakłócenia pokoju europejskiego.

Rusyfikacya prowincyj bałtyckich.

Depesza petersburska przyniosła nam następujący komunikat urzędowy: „Minister sprawiedliwości z wielką uroczystością dokonywa wprowadzenia reformy sądowej w guberniach nadbałtyckich. Ludność estońska i łotyska z największem zadowoleniem przyjmuje działalność rządu. Przy otwarciu nowych instytucyj sądowych w Mitawie, minister sprawiedliwości wygłosił mowę, w której rzekł, że carowa Katarzyna II nadała połączonemu z Rosyą księstwu Kurlandzkiemu prawa starych rosyjskich prowincyj, obecnie zaś car obdarza gubernię kurlandzką rosyjską zreformowaną procedurą sądową...

„Deputacya łotyska — kończy komunikat — przedstawiła się na zamku ministrowi, prosząc, aby złożył u podnóża tronu ich wiernopoddańcze uczucia dla ojca ojczyzny, i zapewnił o przejmującej ich zawsze gotowości oddania życia i mienia za ukochanego monarchę." Komunikat ten nie potrzebuje interpretacyi: czytelnicy nasi wiedzą dobrze, co znaczy owo „największe zadowolenie," ów „niekłamany" zapał, z jakim narodowości uciemiężone przyjmują dobrodziejstwa z rąk cara, podobnie jak owe „dobrowolne" składki, zbierane na pomniki i trofea cesarskiej wielkości.

Równocześnie donosi *Ryżskij Wiestnik*, iż do Rady państwa wniesiony został projekt, według którego w uniwersytecie dorpackim nie tylko rektor, ale także dziekani i profesorowie nie będą wybrani, lecz mianowani przez władze rosyjskie. Rząd rosyjski niszcząc autonomię polityczną i rządy stanowe w prowincyach nadbałtyckich, usuwa zarazem samorząd uniwersytecki. Rusyfikacya szkoły, sądownictwa i administracyi; zniesienie wszelkiej odrębności i samodzielności lokalnej; podporządkowanie prowincyj władzom centralnym: stopniowe wypieranie inteligencyi niemieckiej i ludowych żywiołów miejscowych, obsadzenie wreszcie wszystkich urzędów wiernymi sługami cara: oto te dobrodziejstwa, ktoremi Aleksander III obdarza prowincye bałtyckie, podejmując niby w dalszym ciągu dzieło Katarzyny II. Z naszego stanowiska potępiamy postępowanie rządu rosyjskiego. Ale Niemcy uczuwają tu na sobie tylko w części to, czem darzą nas, Polaków, w naszych starych siedzibach, pod berłem Hohenzollerów ujarzmionych.

Kogo poślubi carewicz?

O zaręczynach następcy tronu rosyjskiego carewicza Mikołaja dotąd nie wiadomo nic pewnego. Wszelako nowe wersye, jakie o sprawie tej krążą, dzięki niedyskretnie ujawnionym szczegółom, odbierają wszelką wartość poprzednim doniesieniom. Czytelnicy nasi przypominają sobie, z jakim to zapałem półurzędowa prasa niemiecka, mówiąc o następstwach spotkania dwóch potentatów w Berlinie, po raz dziesiąty wywlekła projekt utrwalenia przyjaźni rosyjsko niemieckiej za pomocą związku pomiędzy carewiczem Mikołajem a księżniczką pruską Małgorzatą, siostrą cesarza Wilhelma. Tym razem dzienniki niemieckie mówiły o tym projekcie, jako o rzeczy postanowionej, która żadnej nie pozostawia wątpliwości. Wszechstronnie omawiano polityczne następstwa ewentualnego związku, posunięto się nawet do tego, że w sposób uroczysty, za pomocą półurzędowego komunikatu telegraficznego, obwieszczono wszem i każdemu, że cesarz Wilhelm nie będzie miał nic przeciwko temu, by księżniczka Małgorzata przeszła na łono cerkwi prawosławnej, by poślubić przyszłego władcę północy... Czy doniesienia o zamierzonym związku były, jak mówią Niemcy, „*aus der Luft gegriffen?*" Tego nie powiemy. Owszem, faktem jest, że carewicz podczas pobytu w Atenach na uroczystościach weselnych księcia Sparty zbliżył się był do księżniczki Małgorzaty i powrócił nad Newę w ożywionem nieco nastroju. Być może i car nie miałby nic przeciwko temu związkowi. Ale, jak mówią, carowa przeznaczyła dla swego syna inną oblubienicę. W politycznych kołach petersburskich zapewniają, że rosyjski admirał Nazimow udał się właśnie w ostatnich dniach z poufną misyą na dwór ateński w charakterze swata do prawosławnej królewny greckiej Maryi. Prawda, że wiadomość ta wymaga jeszcze potwierdzenia, ale to jest uderzającem, iż równocześnie z puszczeniem w obieg tej pogłoski, dzienniki niemieckie skromnie i wstydliwie zaprzeczają jeden za drugim doniesieniom o domniemanym związku carewicza z siostrą cesarza niemieckiego. Jeżeli więc rozgłoszenie owego związku nie było zupełnie bezpodstawnem, było co najmniej kompromitująco przedwczesnem.

Wybór królewny greckiej, jeśli przyjdzie do urzeczywistnienia, nie byłby wyłącznym wyborem serca, — względy polityki panslawistycznej i ortodoksyjnej ważną odgrywają tu rolę. Zjednać drobne państwa bałkańskie leży, jak wiadomo, w widokach wschodniej polityki rosyjskiej, a nadto Grecya ciężyła zawsze ku Francyi, a więc ku mocarstwu, należącemu do konstelacyi dla Rosyi przychylnej... Co zaś do Grecyi, ta niewiele na tem zyska: na dwór króla Jerzego nowy niby padnie blask, ale dla żywotnych interesów kraju przyjaźń Rosyi niewielkie mieć może znaczenie.

Kronika.

Kraków, 17 grudnia

Na porządku dziennym czwartkowego posiedzenia Rady miejskiej zamieszczony został jeden tylko wniosek sekcyi szkolnej, w sprawie budowy dwóch gmachów szkół ludowych miejskich na ulicach Studenckiej i Dietla. Koszta budowy obu szkół wynosić mają 174.000 złr. Po posiedzeniu jawnem odbędą się obrady poufne przy drzwiach zamkniętych dla załatwienia licznych spraw osobistych.

W Czytelni starozakonnej młodzieży handlowej odbył się w niedzielę uroczysty wieczorek ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza. P. Ign. Suesser zagaił obchód słowem wstępnem, określając w krótkiej a pięknej przemowie znaczenie Mickiewicza w narodzie i zakończył wezwaniem inteligentnej młodzieży żydowskiej do podjęcia haseł przez wieszcza rzuconych i do pracy nad unarodowieniem masy izraelitów. Po pięknie odegranem triu Berjota (pp. U i dr. Schlesinger) nastąpiła zbiorowa deklamacya z trzeciej części „Dziadów". W dalszych numerach programu były: śpiew solowy p. Dattelbauma, gra na cytrze p. L. Bergera i wygłoszona z energią i zapałem przez p Henryka Süssera „Reduta Ordona". Wieczorek zakończony został pieśniami choralnemi, któremi dyrygował p. J. Fischer. — Komitet składa wszystkim uczestnikom wieczoru za poniesione trudy szczere podziękowanie.

Konfiskata. Wczorajszy numer *Kuryera Lwowskiego* uległ konfiskacie za artykuł pod tyt. „Do rejestru nędzy galicyjskiej."

Z powodu „influenzy" ze starostwa krakowskiego rozesłany został do zarządów gminnych i szkolnych w powiecie okólnik, objaśniający przebieg tej choroby, oraz środki leczenia. Okólnik zapobiega na razie niepotrzebnemu zaniepokojeniu umysłów i działać powinien uspokajająco, gdyż dotychczas według świadectwa kół lekarskich, nie ma mowy o epidemicznem pojawieniu się choroby tej w naszem mieście. Uprzedzenie zaś ogółu mieszkańców i pouczenie z urzędu o środkach leczenia jest pożądanem.

Influenza. Wydawane w Warszawie czasopismo *Medycyna* przynosi następujący artykuł:

„Influenza zaczyna na dobre szerzyć się w naszem mieście. Coraz częstsze są przypadki tej choroby, zwłaszcza w młodym wieku. Występuje ona w trzech postaciach: postać nerwowa, nieżyty dróg oddechowych, oraz forma gastryczna, choć trzy te formy często się z sobą kombinują. Pierwsze objawy polegają na dreszczykach, uczuciu zmęczenia w całem ciele, na bólach krzyża i kończyn, na bólu i zawrotach głowy. Często śledziona już w tym okresie choroby bywa powiększona, a gorączka dochodzi do 40° i 40½°. Potem następuje zapalenie łącznicy oka, nieżyt dróg oddechowych, język mocno obłożony, brak apetytu etc. Gorączka szybko się podnosi, utrzymuje się na wzmiankowanej wysokości dni kilka, żeby później od razu opaść; przypadku śmiertelnie zakończonego dotychczas u nas nie było. Choroba ta nie jest w swoich skutkach groźna, jednakże objawy jej bardzo są przykre i źle oddziaływają na cały organizm; pacyent po tych kilku dniach zmienia się nie do poznania i tylko powoli przychodzi do siebie. Przykre są zwłaszcza objawy nieżytowe dróg oddechowych, prowadzące nieraz do zapalenia płuc nieżytowego. — Przy leczeniu przeważnie objawowem, używać należy *larga manu* chininy, która zdaje się, iż skraca cały przebieg. Czy prawdą jest, co utrzymują niektórzy niepowołani publicyści, że influenza poprzedza wybuch cholery, nie będziemy się nad tem rozwodzili. Ciekawych odsyłamy do Hirscha (*Handbuch der historisch geographischen Pathologie, 1881*), który dostatecznie dowiódł niezależności tych dwóch epidemij od siebie. Zadaniem winno być lekarzy jasne wyrobić sobie o tem przekonanie i słowem i piórem uspakajać niepotrzebnie zaalarmowaną opinię publiczną. Epidemia szerzy się obecnie dosyć groźnie w Petersburgu, Moskwie, Kijowie, Wilnie etc, a w ostatnich czasach nadeszły wiadomości z zagranicy, że i tam się pojawiła."

W Kielcach influenza nie na żarty rozgościła się. Dotychczas, jak donosi *Gazeta Kielecka*, zapadło już na nią do 200 osób w mieście, głównie z pomiędzy dzieci i młodzieży szkolnej. Prawie w każdej klasie szeregi się przerzedziły, a i po domach prywatnych dość jest chorych. Całe szczęście, że przebieg choroby jest nadzwyczaj łagodny i przy użyciu zaradczych środków pacyenci już drugiego dnia przychodzą do zdrowia. Ogólnym objawem choroby jest ból głowy, gorączka, czasami silny kaszel i łamanie w kościach.

W Berlinie zapadł na influenzę, między innymi, prof. Virchow. W szkołach trzecia część uczniów uległa epidemii; w teatrach, skutkiem choroby większej części aktorów, utrzymanie repertuaru staje się coraz trudniejszem. W dalszej swej wędrówce szerzy się influenza w Gothenburgu, Abo i Stockholmie. W Londynie panuje ona przeważnie w Westendzie. W ciągu ostatnich lat dziesięciu influenza corocznie, na jesień, objawiała się w Londynie w bardzo łagodnej formie, w roku bieżącym dopiero przybrała charakter ostrzejszy znacznie i epidemiczny. Więcej daleko niż ludzie cierpią na chorobę tę konie w stolicy Anglii. W ciągu ostatnich sześciu tygodni padły ich setki; donoszą także o pojedynczych wypadkach z Liverpoolu i Manchesteru. Ostatnia epidemia tego rodzaju panowała między końmi w Londynie przed laty 7-miu.

Zpóźniona depesza. Już po zamknięciu dziennika, bo o pół do 6 wieczór, otrzymaliśmy wczoraj depeszę, nadaną w Wiedniu o godzinie 1 minut 40, jak o tem świadczą urzędowe daty. Podwójna to dla nas strata, nie dość bowiem, że kosztowna depesza nie ma dziś dla nas żadnej prawie wartości, ale nie mogliśmy czytelnikom naszym podać wiadomości, które dostały się równocześnie do innych dzienników. Mamy nadzieję, że c. k. urzędy telegraficzne nie odmówią na przyszłość depeszom naszym troskliwszej opieki.

Z teatru. Panna Helena Zimajer wystąpi jutro w środę po raz drugi w komedyi Sardou: „Nasi poczciwi wieśniacy", a po raz trzeci i ostatni w czwartek w komedyi Paillerona: „Świat nudów", w roli Zuzanny. W obudwu powyższych przedstawieniach wystąpi także pani Hoffmanowa.

Odczyt. Zapowiedziany na środę 14 b. m. odczyt ks. St. Załęskiego „O masonii w r. 1889, jej statystyce i działalności", odbędzie się dopiero w niedzielę dnia 22 b. m. o godzinie 4 po południu w sali Rady miejskiej.

Doktorat. P. Kazimierz Stanisław Homme ze Złoczowa otrzymał na uniwersytecie wiedeńskim stopień doktora praw.

Ze ślizgawki. Jutro w środę na ślizgawce obok ogrodu Botanicznego przygrywać będzie muzyka wojskowa od godz. 2 do 5 po południu

Zmarli. W Wenecyi, jak doniesiono telegraficznie, zmarł wysoce ceniony angielski poeta Robert Browning. Browning urodził się w 1812 roku. Zawód pisarski rozpoczął poematem p. n. „Paulina", który zwrócił powszechną uwagę. Następnie pisał dramata jak: „Paracelsus", „Sordello" i „Strafford", który upadł mimo gry znakomitego aktora Macready. Po tych niepowodzeniach zwrócił się do poezyi i wydał w ciągu lat kilkunastu kilka tomów bardzo cenionych utworów.

W Budapeszcie zmarł w 31 roku życia dr. Eugen. Abel, znakomity profesor filologii klasycznej na tamtejszym uniwersytecie. W pierwszej połowie b. r. zarządził on badania w bibliotece watykańskiej w Rzymie, a we wrześniu i październiku br. brał udział w ekspedycyi, wysłanej przez akademię węgierską do sułtańskich bibliotek w Konstantynopolu. W węgierskim języku wydał 21 samodzielnych dzieł, między temi „Corvin Codexek", „Przyczynek do historyi humanizmu w Węgrzech" itd.

W Petersburgu zmarł wiceprezes akademii nauk Buniakowski.

W Londynie zmarł w 50 roku życia Fryderyk Clay, jeden z najpłodniejszych kompozytorów angielskich, autor kilku oper, oraz popularnych pieśni.

W Poznaniu zmarł w 63 roku życia Roman Studniarski, ceniony nauczyciel muzyki. Zmarły ukończył studya prawnicze i tylko rozporządzenie, zabraniające Polakom obejmowania posad sędziowskich w Poznańskiem, wpłynęło na niego, że zmienił zawód i na tak skromnem stanowisku sumiennie i uczciwie pracował.

W Wiedniu zmarł w 82 roku życia Mojżesz Kallir, były obywatel m. Brodów. Zmarły świadczył wiele dobrodziejstw ubogim mieszkańcom tego miasta, a w testamencie zapisał na instytucye dobroczynne w Brodach 50.000 złr.

W Warszawie zmarł bardzo zdolny architekt Władysław Himel. Zmarły był współpracownikiem *Przeglądu technicznego*.

Wacława z Sobańskich hr. Bnińska, właścicielka dóbr na Ukrainie, zmarła w Krakowie w 48 roku życia.

Grono lwowskich adwokatów zamierza poruszyć kwestyę reformy postępowania sądowego w przypadkach egzekucyi na nieruchomości i ogłasza w *Przeglądzie sądowym* odezwę, w której prosi o nadsyłanie dat wyjaśniających: 1) ile czasu upływa od dnia licytacyi do zatwierdzenia aktu licytacyjnego; 2) jak długo trwa postępowanie ekstrykacyjne od wdrożenia do prawomocności tabeli wypłat; 3) jak długo trwa likwidacya wierzytelności uprzywilejowanych (należytości rządowych); 4) jak często wyższe instancye znoszą licytacye; 5) ile rekursów wnoszonych bywa w toku postępowania egzekucyjnego. Wyjaśnienia należy przesyłać pod adresem dra Ernesta Tilla (Lwów, ul. Pańska l. 7).

Z nad Uszwicy, 14 grudnia. (Kor. *N. Reformy*). Gmina Szczurowa, jedna z większych wsi powiatu brzeskiego, z przywilejem na targi tygodniowe, otrzymała w roku bieżącym pozwolenie na pobór targowego z tego tytułu, że musi w porządku utrzymywać targowice. Tymczasem porządek pozostał ten sam, co dawniej, pomimo że gmina ma z targowego dochodu 800 złr. rocznie. Warstwa śniegu metrowej grubości pokrywa targowicę — a przekupnie przybywszy w dniu 12 b. m. na targ, sami musieli sobie torować miejsca, bo zwierzchność gminna wcale o usunięciu śniegu nie pomyślała. — Czy więc na to opłaca się targowe, aby gmina dochód miała, czy też aby utrzymywała jaki taki porządek na targowicy?

Z Przemyśla. Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej burmistrz zawiadomił członków Rady, iż międzynarodowe Towarzystwo elektryczne w Wiedniu gotowem jest oświetlać miasto Przemyśl światłem elektrycznem. Koszta oświetlenia w przybliżeniu oznaczone zostały na kwotę 9000 złr.

Do garncarskiego warsztatu wzorowego w Porembie nadeszły w ubiegłym tygodniu z Kolonii z fabryki Jaegera maszyny, zamówione dla tegoż zakładu przez Wydział krajowy. Jako do fabrykacyi keramicznej na większą skalę, a szczególnie do wyrobu dachówek, niezbędnie potrzebne, posiada obecnie zakład następujące maszyny: walcówkę do rozmiażdżania i rozgniatania gliny, a nawet i grubszego piasku; dreniarkę do wyciskania rur, cegieł pełnych, wydrążonych i płyt rozmaitego kształtu i wielkości; wreszcie jako najważniejszą prasę śrubową do wyciskania dachówek felcowanych i płyt posadzkowych z rozmaitemi deseniami.

Wszystkie maszyny wykonane w zupełności z żelaza, są dla pracy ręcznej zastosowane. Jest to prawdopodobnie pierwszy wypadek w Austryi, że

zakład nankowy garncarski w podobne dla praktycznej produkcyi tak niezbędnie potrzebne maszyny zaopatrzonym został; spodziewać się tedy należy, że przez rozpowszechnienie wyrobów dachówek fałcowanych, płyt posadzkowych, cegieł ogniotrwałych, rur itp., warsztat poremski dla okolicy nie małą korzyść przyniesie.

Przy tej sposobności zaznaczamy ciekawą pomyłkę, jakiej padł ofiarą mechanik do umontowania powyższych maszyn, z fabryki kolońskiej wysłany. Zamiast do Krzeszowic, kupił bilet do Czerniowiec i dopiero z powrotem z Bukowiny odnalazł ową dla Niemca tak trudną do wymowy stacyę Krzeszowice.

Z Cieszyna. *Gazeta Cieszyńska* donosi, iż gimnazyum w Cieszynie z powodu szkarlatyny, panującej epidemicznie między uczniami, ma być zamknięte.

Z Warszawy. Sąd okręgowy rozpatruje w tych dniach sprawę bandy opryszków, która przez długi czas aż do początku br. popełniała rozboje i grabieże w okolicy m. Kałuszyna na Podlasiu. Naczelnikiem bandy był karczmarz izraelita Kelman Oficyner. Zamożniejsi mieszkańcy okolicy zniewalani byli do opłacania opryszkom znacznych kwot, a opornych karano grabieżą, podpalaniami, a nawet morderstwami. Ze względu, iż w sprawie tej wielu urzędników rosyjskich zostało skompromitowanych, dziennikom nie pozwolono zamieszczać sprawozdań. Obwinionych jest 15, na świadków powołano do 150 osób.

Z pod zaboru pruskiego. Jako ciekawy przyczynek do dziejów germanizacyi Śląska pruskiego przytacza *Dziennik Poznański* następującą wiadomość: „Że nawet z bydłem nie wolno rozmawiać po polsku, dowiadujemy się z bytomskiego *Katolika*. Oto z pedzowskiej parafii piszą do pisma tego co następuje: Dziatki nie śmią na drodze szkolnej mówić po polsku, ani na polu, bo niektóry zuchwalec szkolny na dzieci skarży. Tak powiedział jeden na trzy dziewczęta, które pasły. Nauczyciel się zapytał, czy to jest prawda i przyznały się, iż to na bydło wołały. Nauczyciel powiada, iż krowa też rozumie po niemiecku. Spotkała je za to taka kara, iż musiały odpisać: „*Ich darf nicht polnisch sprechen*" 50 razy. Niekiedy za polską mowę jeszcze więcej razy muszą dzieci do północy kary odpisywać."

O podobnym środku germanizacyjnym słyszymy chyba po raz pierwszy i trudno byłoby w historyi odnaleźć zjawisko analogiczne.

Z Torunia. Komitet urzędowy dla osób dotkniętych dekretem banicyjnym na Prusy Zachodnie i Wschodnie, wybrany w Toruniu dn. 25 sierpnia 1885 r., rozwiązał się obecnie. Do komitetu tego zgłosiło się 1898 wygnańców, z których wysłano do Galicyi 335 osób bez rodzin, a nadto 185 rodzin, do Rosyi zaś 432 osób bez rodzin i 103 rodzin. Dochody wynosiły ogółem 2.392 marek 97 fen., rozchód 2 321 m. 40 fen. Udzielano zapomóg od 50 fen. do 50 marek. Pozostałe 60 marek 57 fen. przeznaczono na rzecz Tow. czytelni ludowych w Poznaniu.

Z Odessy. Z powodu zaburzeń na uniwersytecie, o których brak wszelkich pozytywnych wiadomości, wydaleni zostali studenci Polacy: Bądzyński, Barszczewicz, Niewęgłowski, Kożuchowski, Tomaszewski, Orwit, Kuświński, Doroszewski i Gajewski.

W sprawie wychodźtwa ludu polskiego wydawana w Czerniowcach *Gazeta Polska* pisze: „Corocznie z wiosną wybywają w samych Czerniowcach tłumy mazurskiego ludu, przeciągającego do Rumunii i Besarabii za zarobkiem. Ruch ten jest stały, regularny, a wynikiem tej wędrówki jest zwykle, iż zaledwie drobna cząstka wychodźców — o ile zbadano — powraca do kraju; większość przepada bez wieści bądź to w wymienionych krajach, bądź na Bukowinie. Ruch ten należy koniecznie uregulować, gdy nie da się go powstrzymać. Bukowina sama, rzadko zaludniona i to ludem słabym i leniwym, mogłaby nie mało zyskać ekonomicznie, gdyby zamiast rozpraszanych a zdemoralizowanych tułaczką jednostek, osiedlały się tutaj zorganizowane osady tych mazurów, co dzisiaj wyjeżdżają niepotrzebnie aż do Ameryki. Uratowałoby się w ten sposób niemało tracącej polskiego żywiołu w kresów ojczyzny."

Z Dorpatu donoszą, że rząd rosyjski odebrał miejscowemu uniwersytetowi prawo wybierania rektora i dziekanów, którzy odtąd mianowani będą przez ministra oświaty.

Z Paryża donoszą, iż rodaczka nasza Ela Peczańska, znana pod pseudonimem Speranzy de Brochwicz, zamieszkała stale w Wersalu, otrzymała na wystawie paryskiej za malowidła na bluzku w stylu Ludwika XVI dyplom honorowy. W roku zeszłym na wystawie w Londynie p. Petkańska otrzymała medal złoty.

Z dziedziny astronomii. Ważnego odkrycia, mogącego stanowić epokę w dziejach astronomii, dokonał Schiaparelli, dyrektor obserwatoryum medyolańskiego, posiadający rozgłos w świecie naukowym, przedewszystkiem przez swe odkrycia co do natury gwiazd spadających i kanałów planety Marsa.

Na ostatniem bowiem posiedzeniu zdawał sprawę z swych obserwacyj nad planetą Merkurym, który z powodu swego wielkiego przybliżenia do słońca, ogromne przedstawia dla obserwatora trudności.

Schiaparellemu udało się po dziewięciu latach badań oznaczyć nareszcie za pomocą wielkiego teleskopu obserwatoryum medyolańskiego prawdziwą naturę obrotu Merkurego około słońca, który według spostrzeżeń tego astronoma odbywa się nie tak jak dotąd przypuszczano, wedle ogólnego wzoru planetarnych obrotów, lecz na podobieństwo obrotu księżyca koło ziemi, który okrążając ją wiecznie jedną stroną do niej jest zwrócony. Tak samo Merkury, okrążając słońce jednem i tem samem półkolem jest ku niemu skierowany i posiada wspólnie z księżycem, tylko w wyższym jeszcze stopniu, wahanie się po za kierunek osi z jednej i z drugiej strony.

Na podstawie swych spostrzeżeń przychodzi dalej rzeczony astronom do wniosków, że na Merkurym lądy i morza przegradzając się nawzajem, liczniej występują niż na ziemi i że atmosfera jego posiada znaczną gęstość i podobne warunki atmosferycznych opadów, jak na naszej ziemi.

Międzynarodową wystawę znaczków pocztowych zamierzają urządzić Wiedeńczycy w roku przyszłym z powodu pięćdziesięcioletniej rocznicy wprowadzenia tych znaczków.

Ze Stowarzyszeń.

— Walne zebranie członków Towarzystwa śpiewackiego „Lutnia" odbyło się wczoraj w salach klubu pocztowego. Zebranie przyjęło do wiadomości sprawozdanie zarządu za rok ubiegły, poczem wyraziło uznanie ustępującemu z powodu odjazdu do Lwowa dotychczasowemu sekretarzowi drowi Jaremie za jego energiczną i w każdym razie dobro Towarzystwa mającą na celu działalność. Następnie wybrano nowy zarząd na rok przyszły. W skład jego weszli pp. Jaworzyński Sebastyan jako prezes, prof. Zaleski Mieczysław wiceprezes, Benda Szymon dyrygent pierwszy, Sieber Maurycy zastępca dyrygenta, prof. Lityński Michał sekretarz; członkowie zarządu pp. prof. dr. Bylicki Franciszek, Buczek Teodor, Czałczyński Józef, Piwernetz Zbigniew i Zboś Władysław.

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 18 grudnia: Drugi gościnny występ panny Heleny Zimajer: „Nasi poczciwi wieśniacy", komedya w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

We czwartek 19 grudnia: Trzeci i ostatni występ panny Heleny Zimajer: „Świat nudów", komedya w 3 aktach Paillerona.

Proces wadowicki.

Wadowice, 16 grudnia.

Dzisiejsze posiedzenie z powodu choroby jednego z przysięgłych, oraz węglowego zaduchu w sali, rozpoczęło się dopiero o godzinie 1 po południu.

Zeznawali świadkowie Gustaw Richter, urzędnik kolejowy i Jerzy Roehr, były naczelnik pruskiego urzędu cłowego w Oświęcimiu.

Świadek *Richter* zeznał, iż bójki i awantury naganiaczy rozpoczęły się od chwili otwarcia agencyi bremeńskiej. Słyszał on wiele o gwałtach i nadużyciach, jakich się względem wychodźców dopuszczała agencya hamburska, ze szczegółami zaś pamięta fakt znęcania się nad biedną dziewczyną z Węgier, którą chciano gwałtem zmusić do nabycia karty okrętowej u Herza. Wstyd było patrzeć na postępowanie kontrolora Iwanickiego i jego podwładnych, tem więcej, że straż celna pruska z wielkim taktem zachowywała się względem emigrantów.

Świadek stanowczo odpiera, jakoby w Oświęcimiu istniał klub antisemitów. Przeciwnie, wszyscy urzędnicy kolejowi żydzi byli tam chętnie widziani. Nazwa „sabatklubu" została temu prowizorycznemu stowarzyszeniu nadana z żartów jedynie. W pierwszych dniach śmiano się ogólnie z tak oryginalnej nazwy, później zaś utarła się ona między członkami, których pomawiać o wrogie stanowisko względem Polaków lub żydów niepodobna.

Świadek Jerzy Roehr robił w roku 1885 kilkakrotne spostrzeżenia, że Neuman obdziela emigrujących Słowaków czerwonemi kartami, które cenił po 6 złr. Pewnego razu przybyło do Oświęcimia kilkudziesięciu Słowaków, których Herz kazał puścić bez paszportów. Po drodze zbliżył się do wychodźców respicyent cłowy Nowicki i zażądał od nich okazania legitymacyj. Wtedy Herz pouczył respicyenta, że Słowacy poddali się już rewizyi ze strony żandarmów i zaprosił go do kancelaryi. Rzecz została „pomyślnie" załatwioną, bo żandarmi na widok emigrantów prędko się odwracali, udając, że ich nie widzą. Nowicki zaś uwierzył w to, że rewizya pierwotnie zarządzoną była. Sceny te przejmowały wstrętem nawet stróżów kolejowych, którzy głośno rozprawiali o tem, że Herz ma w portmonetce paszporta wszystkich wychodźców.

Żona Neumana, restauratora, zwracała uwagę świadka na interesowność Iwanickiego w sprawach emigracyjnych. To naprowadziło p. Röhra na domysł, że Iwanicki pobierać musi znaczne wynagrodzenie za nierewidowanie paszportów.

Świadek pamięta, że rząd pruski zarządził w r. 1885 po porozumieniu się ze Stanami Zjednoczonemi, aby przez granicę puszczano tylko takich emigrantów, którzy wykażą się posiadaniem 400 marek. Na wszystkich stacyach granicznych, między innemi w Mysłowicach, władze surowo przestrzegały tego rozporządzenia. Ale sprytni agenci znaleźli i tutaj sposoby obejścia prawa, a mianowicie szwarcowali wychodźców nocą do dalszych stacyj kolejowych, lub wypożyczali im potrzebne sumy, albo też wystawiali fałszywe weksle, któremi się emigranci wykazywali na granicy.

Po przebyciu granicy „pożyczki" wracały do kieszeni agentów. Na czele transportów, napływających dwa razy dziennie, stali zazwyczaj: Landerer i Band.

Kontrolor Iwanicki był zawsze czynnym na dworcu, gdzie zmuszał przybywających do nabywania kart w agencyi Herza. Żalili się pewnego razu dwaj węgierscy wychodźcy, że jakiś urzędnik naganiał ich do kancelaryi agencyjnej; gdy świadek wskazał im Iwanickiego, wychodźcy poznali w kontrolorze owego „naganiacza w mundurze" i postanowili rozmówić się z nim „na seryo". Iwanicki jednak umknął ku ogólnemu oburzeniu świadków tej sceny. Auspicyent cłowy Schröter nie szczędził Iwanickiemu gorzkich przymówek i odpowiednich jego zachowaniu się epitetów.

Świadek Röhr donosił o działalności agencyi swemu rządowi, a to z polecenia władz. Nadużycia i gwałty, jakich się tam dopuszczano, przypisywał on opieszałości i niedołęztwu austryackich funkcyonaryuszów granicznych. Wskutek tego bardzo wielu młodych ludzi opuszczało granice kraju. Raporty świadka komunikowano ministeryum spraw wewnętrznych. Starosta Födrich bywał na dworcu i ze spokojem przypatrywał się wychodźtwu popisowych, co świadka niejednokrotnie uderzało. Srokowski zapewniał p. Röhra, że żyjąc dobrze z Herzem, może obok służbowych dochodów mieć drugie tyle z pobocznych źródeł, jeśli się tylko sprytnie urządzi. Herz bowiem gotów jest przyjaciołom swoim codziennie posyłać rozmaite artykuły żywności, nadto i zkądinąd płyną honorarya

Dział ekonomiczny.

Spółka udziałowa przemysłu naftowego w Galicyi. *Dziennik Polski* donosi:

Zainicyowane założenie stowarzyszenia o powyższej firmie, o którem pisaliśmy przed kilku dniami, znalazło sympatyczne przyjęcie ogólne, co jest najlepszym dowodem, że podjęta sprawa jest żywotną i przyniesie korzyści w pierwszym rzędzie uczestnikom spółki, a również dla podniesienia krajowego przemysłu naftowego będzie ważną zdobyczą.

Dla osób, któreby chciały przystąpić do spółki, donosimy, że subskrypcyę przyjmuje hr. Henryk Skarbek w gmachu teatralnym i Władysław Terenkoczy, dyrektor Towarzystwa zaliczkowego (plac Maryacki l. 9).

Udziały składać należy w Towarzystwie zaliczkowem.

Zwracamy uwagę, że chcąc wziąć udział w konsystującem zgromadzeniu i uczestniczyć w wyborach zarządu, należy wprzód zgłosić przystąpienie, u którego z wyżej wymienionych.

Konsystujące zgromadzenie odbędzie się we środę d. 18 grudnia b. r. o godz $5^{1}/_{2}$ wieczorem w kancelaryi fundacyi Skarbkowskiej w gmachu teatralnym na I piętrze, drzwi nr. 10.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 17 grudnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	757.3 mm	756.3 mm	756.8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—5°4	—4°,4	—2°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WNW 1	W 1	WSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	90%	86%	87%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: W rozkładzie powietrza w ostatnich 24 godzinach nie zaszła znaczniejsza zmiana. Niebo pozostanie zachmurzone, skłonność do nieznacznych opadów.

Ostatnie wiadomości.

Od komisyi redakcyjnej Koła polskiego otrzymujemy następujące sprawozdanie:

Na początku posiedzenia Koła poselskiego pols. 15 grudnia, p. Hausner, przewodniczący komisyi Koła, do której przekazano wnioski p. p. Hompescha i Chrzanowskiego do roztrząśnięcia, zdał sprawę z dotychczasowego rezultatu obrad tej komisyi, a przewodniczący Jaworski zawiadomił o porozumieniach się w tej sprawie, toczących się z rządem.

Koło na wniosek p. Hausnera uchwaliło wówczas dopiero ogłosić tok i rezultat rokowań i starań w tej sprawie, gdy takowe ukończone zostaną.

Nadto przewodniczący, p. Jaworski zdał Kołu sprawę z dalszych starań swoich z polecenia Koła czynionych w skutek przyjętych przez Koło wniosków p. p. Żuka Skarzewskiego i Chrzanowskiego, o dostarczenie w okolicach dotkniętych niedostatkiem paszy dla bydła, właścicielom bydła, soli za darmo lub za pół ceny, oraz solanki. Minister skarbu wprawdzie nie może — z powodu ugody z Węgrami w sprawach wspólnych — polecić sprzedaży soli za pół ceny, ale zamierza wydać polecenie, iżby rozdać za darmo właścicielom bydła w okolicach dotkniętych nieurodzajem, kilka tysięcy cetnarów soli z kopalń Bochni i Wieliczki, mianowicie soli takiej, która jest nieodpowiednią do użycia dla ludzi, lecz dobrą do poprawienia paszy dla bydła. Sól tę rozdawałyby starostwa za odpowiedniemi poświadczeniami. Nadto wprzód już z własnej inicyatywy wydał minister skarbu polecenie, aby pozwolono czerpać solankę dla bydła ze źródeł solnych pobliskim gminom i właścicielom bydła, jednak przy zachowaniu formalności wymaganych.

Koło wiadomość o tych postanowieniach ministra skarbu z zadowoleniem przyjęło, zaś w krótkiej dyskusyi, w której zabierali głos: pp. Żuk-Skarzewski, Chrzanowski, ks. Ruczka i Gniewosz, przedstawiono aby sól dla bydła, którą mieliby starostowie rozdawać za darmo, rozesłano do wszystkich powiatów dotkniętych brakiem paszy.

Następnie poseł hr. Łoś przedłożył petycyę nadesłaną do Koła polskiego przez pocztmistrzów i ekspedytorów pocztowych na pocztach prywatnych, a domagającą się poparcia ich prośby, wniesionej do ministerstwa handlu z żądaniem, aby na tych stacyach pocztowych, które są dotychczas uważane za prywatne, ekspedytorowie pocztowi uznani byli za urzędników państwa.

Poseł ks. Chotkowski przedstawił inną petycyę, wniesioną przez urzędników poczt i telegrafów do ministerstwa, którzy upraszają o polepszenie ich bytu przez ustanowienie większej liczby wyższych posad. Po dłuższych rozprawach, w których zabierali głos: pp. Lewakowski Karol, Biliński, ks. Kopyciński, Jaworski, Gniewosz i ks. Chotkowski, Koło na wniosek p. Hausnera, przekazało obie petycye do rozstrząśnięcia polskim członkom komisyi budżetowej. Zarazem przyjęło Koło dodatek p. Jaworskiego, iżby upoważnić polskich członków komisyi budżetowej do przedsięwzięcia następnie takich kroków co do obu petycyj, jakie za stósowne uznają.

Wreszcie w imieniu komisyi Koła, wyznaczonej do rozstrzygnięcia ustawy o środkach przeciw zarazie bydła i trzody, oraz do roztrząśnięcia rozporządzeń ministeryalnych, wydanych w celu wykonywania tej ustawy, zabrał głos p. Czecz, jako referent tej komisyi i przedstawił w dłuższym wywodzie co następuje: Ponieważ wiele czasu upłynie, zanim komisya izbowa zrewiduje ustawę co do zarazy bydła i trzody i przedłoży wnioski o jej zmianie; komisya Koła proponuje, aby wziąć inicyatywę w żądaniu zmiany rozporządzeń ministeryalnych przeprowadzających w nieodpowiedni sposób tę ustawę; poczem, przedłożył obszernie umotywowany projekt rezolucyi, którąby wniosła delegacya polska w Izbie wraz z wnioskami o zmianie tych rozporządzeń.

Po dłuższej dyskusyi, w której zabierali głos: pp. Rutowski, Jaworski, Chrzanowski, Kozłowski, Lewakowski, August Czartoryski i Czecz, Koło uchwaliło na wniosek p. Jaworskiego, iż w tej chwili Koło nie wniesie proponowanego wniosku, lecz wprzód wniosek ten ma być litografowany i członkom Koła rozdany.

P. Żuk-Skarzewski zapytał się, czyli według statutu Koła członkom jego wolno jest bez upoważnienia Koła wnosić do Izby w imieniu mniejszości komisyi jej wotum? Przewodniczący wykazał, że do wniesienia wszelkiego wniosku do Izby potrzeba upoważnienia Koła.

Zaś p. Chrzanowski przedstawił, iż posłowie polscy, będący członkami jakiej komisyi izbowej, jeżeli są nagle zaskoczeni potrzebą wniesienia wniosku mniejszości, mogą w razie nagłości zastrzedz sobie to prawo zapowiadając ten wniosek w komisyi, a wnieść go dopiero po otrzymaniu upoważnienia Koła, lub nie wnosić, jeżli upoważnienia nie otrzymają. P. Żuk-Skarzewski oświadczył, że niektórzy polscy członkowie komisyi sądowo-karnej zapowiedzieli już wniosek mniejszości. Poczem Koło uchwaliło, iż po zbadaniu tej sprawy przez komisyę parlamentarną Koła na jutrzejszem posiedzeniu Koła na wniosek tej komisyi, poweźmie odnośną uchwałę.

Telegramy „Nowej Reformy."

Gorlice, 17 grudnia. Przy wyborze do Rady powiatowej gorlickiej z grupy najwyżej opodatkowanych z kategoryi handlu i przemysłu zostali wybrani jednogłośnie Władysław Dębowski ze Siar i Juliusz Schönborn z Libuszy.

Wiedeń, 17 grudnia. (Z Rady państwa). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej odpowiedział hr. Taaffe na znaną interpelacyę Plenera w sprawie uchwał sejmu czeskiego.

Hr. Taaffe wyszedł z założenia, że sejm czeski uchwalił przejście do porządku dziennego nad wnioskiem Młodoczechów o wysłanie adresu do tronu, zostawiając rządowi wolność w wyborze stosownej chwili do zaspokojenia życzeń Czechów co do koronacyi i prawa państwowego. Wobec tego rząd nie widział powodu, dlaczegoby w tych sprawach miał zaznaczyć teraz swoje stanowisko.

Pomimo tego rząd oświadcza, iż podziela zapatrywanie sejmu czeskiego, że obecna chwila nie jest właściwą do zmiany konstytucyi, to też rząd nie ma zamiaru obecnie występować z wnioskiem o zmianę istniejącej konstytucyi,

Co do drugiego punktu interpelacyi, odpowiada hr. Taaffe, że rząd nie zachowuje się odpornie wobec żadnych słusznych pretensyj i żądań, bez względu na to, która narodowość z niemi występuje.

Odpowiedź Taaffego uchodzi za arcydzieło zręczności, ponieważ oba przeciwne stronnictwa są z niej w równym stopniu, a jednakowoż nie nazbyt gwałtownie, niezadowolone.

Plener postawił wniosek rozpoczęcia rozprawy nad odpowiedzią Taaffego. Wniosek ten został odrzucony 143 głosami przeciw 114. Potem nastąpił dalszy ciąg rozprawy nad ustawą dla marynarki.

Wiedeń, 17 grudnia. Koło polskie odbyło tajne posiedzenie, na którem radziło nad klęską rolniczą i zakupnem dóbr w Galicyi.

Wiedeń, 17 grudnia. Klub czeski uchwalił energicznie poprzeć sprawę upaństwowienia wielu szkół średnich.

Praga, 17 grudnia. W niemieckich okolicach Czech energicznie agitują zaufani Lienbachera za utworzeniem „katolicko-niemieckiego stronnictwa centrum."

Peszt, 17 grudnia. Oficyalna *Budapester Correspondenz* dworuje sobie z rządu serbskiego, który naiwnie dziwi się, iż austryacki poseł Thömmel tak energicznie podnosi reklamacye w „sprawie prywatnej", jaką ma być według Serbów zerwanie ugody o monopol solny, i zaznacza, że Serbia zdaje się nie wiele szanować cudzą własność, lecz nauczy się dotrzymywać kontrakty, jeżeli jej koleje wyłączone będą z powszechnego związku i jej działalność handlowa zostanie ubezwładnioną.

Peszt, 17 grudnia. W węgierskich Gutmanowskich kopalniach węgla w okręgu Orawica wybuchła powszechna zmowa robotników. Ponieważ właściciele donieśli, że należy obawiać się zamachów dynamitowych, przedsięwzięto liczne rewizye, jednakże nie znaleziono nic podejrzanego.

Berlin, 17 grudnia. W westfalskich kopalniach węgla, pomiędzy robotnikami świątkującymi panuje chwilowy spokój. Natomiast w reńskich prowincyach wybuchło powszechne bezrobocie między górnikami w kopalniach węgla, ponieważ starszy prezydent baron Berlepsch nie chciał przyjąć deputacyi robotników żądających gwarancyi dotrzymania umówionych warunków. Cesarz telegraficznie polecił, aby deputacyę przyjęto.

Kolonia, 17 grudnia. Według informacyi *Köln. Ztg.*, stan zdrowia Emina-paszy znacznie się polepszył. Cesarz Wilhelm odznaczył Emina wysokim orderem.

Paryż, 17 grudnia. Izba deputowanych unieważniła wybór bulanżysty Merryego i bulanżysty Naqueta.

Belgrad, 17 grudnia. Półurzędowa *Correspondance Balcanique*, nieprzyjazna Austryi, przestała wychodzić.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 17 grudnia 1889

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	85	90
Zjednoczony dług w srebrze	86	35
Austryacka renta złota	107	95
5% austryacka renta (marcowa)	100	80
Akcye banku austro-węgierskiego	917	—
Akcye kredytowe	316	25
Londyn	117	55
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	35
Dukaty austryackie	5	61
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	80

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 17/12. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	125 50	126 50
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	57 25	58 20
20-to frankówka złota	9 28	9 38
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96 25	97 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 50	105 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97 25	98 25
5% Obligi komunalne „ „ . I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 —	97 25
4% „ „ „ „ „ II Em.	93 50	94 50
4½% „ „ „ „ „	98 50	99 50
5% „ „ „ „ „	100 —	101 25
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	103 25	104 25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 25	101 25
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	93 25	94 75
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	86 25	87 50

Lwów, dnia 13/12. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	285 —	290 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 50	101 50
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97 65	98 65
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 40	101 40
4½% „ „ „ „ za złr. 100	98 75	99 75
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	92 75	93 75
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103 75	104 75
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96 50	97 50

Warszawa, dnia 14/12. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	96 —
4% Listy likwidacyjne . . za rubli 100	— —	88 25
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	98 50
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	— —	95 —
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	— —	94 30
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	— —	93 75

Wiedeń, dnia 14/12. **Obligi długu państwa** (bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. . . za złr. 100	86 10	86 30
5% „ „ srebrna . . za złr. 100	86 50	86 70
4% „ „ złota . . . za złr. 100	108 05	108 25
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	100 90	101 10
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . . za 100	132 30	132 90
5% „ z r. 1860 na 500 złr. . . za 100	139 —	139 50
5% „ z r. 1860 na 100 złr. . . za 100	143 50	144 50
„ z r. 1864 bez % całe . . za 100	173 —	173 50
„ z r. 1864 bez % pół . . za 100	173 —	173 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota . . . . . za złr. 100	99 95	100 15
5% Renta papierowa . . . za złr. 100	98 30	98 50
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. . . . 100	111 —	112 —
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ . 100	138 50	139 —
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ . 100	138 50	139 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ . 100	127 50	128 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi . . . za 100 m.k.	104 —	105 —
5% Obl. ind. Bukow. . . . za 100 m.k.	104 50	105 50
5% Obl. ind. Siedm. . . . za 100 m.k.	104 50	105 10
4% Obl. ind. Węgier . . . za 100 złr.	88 —	88 50

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100 30	101 —
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108 25	108 75
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	108 —	108 50
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	100 60	101 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100 40	101 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93 60	94 —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	98 75	99 —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97 50	98 25
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 25	101 75
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 80	100 20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111 —	111 50

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 —	8 50
Kredytowe austr. . . na 100 złr. w. a.	185 25	186 25
Clary . . . . na 40 złr. m. k.	59 —	60 —
4% Tow. żegl. Dun. . na 100 złr. w. a.	127 —	128 —
Krakowskie . . . . na 20 złr. w. a.	25 25	26 —
Ofner (miasta Budy) . na 40 złr. w. a.	61 —	62 —
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	19 40	19 90
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 10	12 40
Rudolfa . . . . . . na 10 złr. w. a.	20 75	21 50
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	33 —	37 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . na 200 złr.	146 20	148 60
5·—	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	117 50	118 —
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	317 50	318 —
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	336 50	337 —
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	284 —	289 —
30·—	Laenderbank . . . . na 200 złr.	219 —	219 25
39·80	Austro-węgierski . . . na 600 złr.	919 —	921 —
12·—	Unionbank . . . . . na 100 złr.	242 —	242 25

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju . . na 500 złr.	375 —	377 —
117·25	Ferdynanda Północn. . na 1050 złr.	2567 —	2575 —
7·35	Karola Ludwika . . . na 210 złr.	183 75	184 25
7·94	Koszycko-Bogumińskie . na 200 złr.	156 —	157 —
13·40	Lwowsko-Czerniow. . . na 200 złr.	230 —	231 —
27 fr.	Staatseisenbahn . . . na 200 złr.	231 50	231 75
1 fr.	Lombardy (Südbahn) . na 200 złr.	127 25	128 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 57	5 59
20-to Frankówki . . . . . za sztukę	9 33	9 35
20-to Markówki . . . . . za sztukę	11 52	11 54
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9 75	9 80
Funty szterlingi . . . . . za sztukę	11 71	11 76
Banknoty włoskie . . . . za sztukę	46 10	46 17
Ruble papierowe . . . . za 100 sztuk	125 —	125 50

Nowości muzyczne.

Nakładem księgarni, składu i wypożyczalni nut muzycznych, oraz ekspedycyi pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

wyszły 2882 5 5

Niewiadomski Stanisław. Dwie pieśni na głos z stowarzyszeniem fortepianu, Nr. 1 „Białe róże, senne róże“, Nr. 2 „Poleciały pieśni moje“. Słowa Maryi Konopnickiej. Cena 80 centów.

Noskowski Zygmunt. Szkice węglem. Nowella muzyczna w formie uwertury, ułatwiony nkład na fortepian. Cena 1 złr. 50 ct.

Richling Wincenty Polonez na fortepian. Cena 40 centów.

Herz Michał. Pieśni nasze, słowa Alkara. Cena 40 centów.

Szczerbiński Alfons. Quatre Chansons sans paroles, pour piano. Cena 1 złr.

Na Gwiazdkę!

2976 zakupiłem w partyi 3 5

500 kompletnych sukien

z ubraniem pluszowem

w pudełkach i sprzedaję takowe po

3 złr. 30 cnt.

Dawid Buchner.
Kraków, na Stradomiu.

Rozsyłkę Win



w gąsiorkach bardzo praktycznie oplatanych, 4 litry czyli 5 butelek zawierających, do każdej stacyi pocztowej wysyła

wraz z opłatą pocztową

SKŁAD WINA JANA BAUMANA

2629 12 50 **w Bochni**

Gąsiorek hegelayskiego	Nr. I.	złr.	2·50
„ „	Nr. II.	„	2·75
„ „	Nr. III.	„	3·—
„ samorodnego		„	3·35
„ „ szlachet.	Nr. I.	„	3·85
„ „	Nr. II.	„	4·50
„ maślacza	I. putowego	„	5·—
„ maślacza	II. putowego	„	6·—
„ maślacza	III. putowego	„	7·50
„ Tokajskiego Ausbruch	V. put.	„	12·—
„ Erlauera czerwonego		„	2·75
„ Erlauera czerwon. starszego		„	3·25
„ wina biskup., korzen. wzmac.		„	6.—
„ Mailbegera austryac. białego		„	2·85
„ Gumpoldskirch. austr. b. 1872		,	3·50
„ Vöuslera Ausstich czerwony		„	3.65
„ „ „ biały		„	3.65

Dla zdrowych i chorych
Profesora Pagliano
PROSZEK.

Od 50 lat wszechstronnie znany radykalny środek (dla dzieci i dorosłych) do gruntownego wyczyszczenia i odświeżenia krwi, wielokrotnie wypróbow. w chorobach wewnętrznych organów.

Wyłącznie i jedynie prawdziwy do nabycia przez **główny skład dla Austro-Węgier i Niemiec u**

Carl Zwetler
Wien, VII.. Schottenfeldgas., 20, I Stock.

Cena pudełka wraz z sposobem użycia **1 złr. 80 ct.** Przesyłka za zaliezką albo za poprzednią nadsyłką kwoty franco, przez co oszczędza się około 30 centów. 2768 13 0

Ostrzega się przed nabywaniem naśladownictw.

Ważne dla Dam!

Z powodu spóźnionego sezonu i wielkiego zapasu sprzedaję

kapelusze damskie

oraz przybory do tychże znacznie niżej **cen fabrycznych.**

Zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotną pocztą. 2941 4 9

Wielki wybór gorsetów!

Leonora Weisslitz
Kraków, ulica Floryańska, L. 13.

Handel wywozowy
DZICZYZNY

pod firmą

L. KNORECK
w Krakowie

zakupuje każdą ilość łownej zwierzyny tak w kraju jakoteż w **Królestwie Polskiem,** płacąc gotówką **po cenach jak najwyższych,** sprzedaje zaś w częściach, jakoteż w całości po **cenach targowych w swej realności za Wisłą.**

W piwnicach **hotelu Europejskiego** posiada powyższy handel znaczny zapas najszlachetniejszych

jabłek krajowych

jako to: Sztetyny czerwone, białe i zielone, Renety i Meszanckie, które sprzedaje **od 4 do 9 centów za funt** w nowym domu w nl Wgo Łapińskiego.

Rozsyła na zamówienia pocztą lub koleją nie licząc opakowania. 2911 5 6

Adres handlu tak na listy jakoteż telegramy: **Knoreck, Kraków.**

Dra Schwaigera
WYCIĄG ROSLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa masturbacyi, jak polucye, osłabienia męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez

Dra Schwaigera w Wiedniu, VIII., Laudong. 29. 2453 22 25

KUTRZEBA & MURCZYNSKI
Handel papieru, skład obić i introligatornia
w Krakowie

polecają rozmaite gatunki papierów, przyborów szkolnych i kancelaryjnych

Papier listowy ozdobny i gładki i oryginalny francuski i angielski w kasetach i paczkach.

Papier rysunkowy w rolach biały i tonowy na metry.

Pióra, ołówki, krédki, bloki, teczki i pamiętniki.

Wzory rysunkowe angielskie i francuskie.

Wielki wybór albumów na fotografie.

Regestra gospodarcze i księgi handlowe

oraz wykonywamy **ozdobne adresy, dyplomy, albumy i teczki.**

Bilety wizytowe litografowane i drukowane. 1425 18 0

IGNACY RAJAL w KRAKOWIE
Rynek gł., linia A—B, L. 41,

poleca

na podarki i upominki gwiazdkowe

NOWOŚCI

w wielkim wyborze oryginalne towary tureckie, perskie, japońskie, chińskie do dekorowania salonów.

Dywany, sumaki, modlitewniki, terweny, buchary, makaty, portiery, meble i kasetki ozdobne, kosze do papieru, przybory do pisania i palenia tytoniu, zastawy porcelanowe, wachlarze i t. p.

Na pierwszem piętrze urządzoną została

GWIAZDKOWA WYSTAWA

tych przedmiotów. 2925 5 8

Kraków, Rynek główny, linia A—B, L. 41.

„Politik“

Die „Politik“ ist das massgebendste Organ der böhmischen Nationalpartei und der autonomistischen Partei in Österreich und gehört zu den gelesensten deutschen Journalen in allen slavischen Ländern inerhalb und ausserhalb Österreichs. Seit ihrem 27 jährigen Bestande behauptet die „Politik“ einen der allerersten Plätze unter den österreichischen Journalen und zeichnet sich durch reichen Inhalt in allen Rubriken aus.

Die „Politik“ erscheint täglich zweimal, Früh und Nachmittags, mit Ausnahme der Sonn- und Feiertage, an welchen nur ein Morgenblatt, dann des Montags, an welchem nur ein Mittagsblatt ausgegeben wird.

Abonnements-Bedingungen:

für das Inland: Mit täglich einmaliger Postversendung: Monatlich fl. 1.90, vierteljährig fl. 5.70; mit separater Versendung des Abendblattes: Monatlich fl. 2.20, vierteljährig fl. 6.60;

für das Ausland: Mit täglich einmaliger Postversendung: für Deutschland und Serbien monatlich fl. 2.20, viertelj. 6.60, für alle übrigen Staaten von Europa und Nordamerika: monatlich fl. 2.50, vierteljährig fl. 7.50.

Da die „Politik“ eine grosse Auflage besitzt, sie ist besonders stark verbreitet in den Kreisen des Adels- und des wohlhabenden Bürgerthums und hat auch ausserhalb Österreichs einen sehr bedeutenden Leserkreis, so ist dieselbe

zur Insertion

bestens zu empfehlen.

Probenummern und **Kostenvoranschläge** werden auf Verlangen gratis und franco zugeschickt.

Administration der „Politik“
2617 2 3 **Prag, Wenzelsplatz, Nro 5.**

OGŁOSZENIE.

Mamy zaszczyt niniejszem zawiadomić, iż nasza

ODLEWARNIA ŻELAZA i METALI w PODGORZU

już puszczoną została w ruch.

Wykonywamy wszystkie odlewy w zakres **handlowy, budowlany i maszynowy** wchodzące i możemy wskutek racyonalnego i postępowego urządzenia takowe **w jak najkrótszym czasie i po najniższych cenach** uskuteczniać.

Wszelkie zamówienia upraszamy nadsyłać do naszego biura pod adresem: 2748 7 17

Bracia Kamsler
ulica św. Gertrudy, L. 19, w Krakowie.

Doroczna wysprzedaż

Brązów w wielkim wyborze od 15 centów do kilkudziesięciu złr. za sztukę.
Wyrobów ze skóry i pluszu wszelkiego rodzaju i w najnowszym guście.
Wyrobów japońskich z porcelany i brązu.
Bižuteryj najmodniejszych.
Wyrobów platerowanych srebrem.

rozpoczęła się z dniem 1 grudnia
w MAGAZYNIE

F. SZUKIEWICZA
Rynek główny, Linia A—B. 2876 14 15

Muzyka! Muzyka! Muzyka!

Bardzo pięknym, pożądanym i zawsze wartość mającym podarkiem noworocznym, który ojciec synowi lub córce na pamiątkę zrobić może, są bardzo ładne **skrzypce** do nauki wraz z pudełkiem i smyczkiem tylko za 5 złr., albo wyborne **skrzypce koncertowe** z zamykanem drewnianem pudełkiem i smyczkiem za 12, 20 i 30 złr. — **Gitara** za 3 złr. 20 ct., 5 i 12 złr. Dobra **Cytra** za 7 10 i 15 złr., zaś najlepsza palisandrowa koncertowa z 34 lub 36 strunami, wraz z pudełkiem 24, 30 do 50 złr.

Oprócz tego dostarczam wszelkie inne egzystujące **instrumenta muzyczne,** tychże części składowe, **struny, smyczki, włósie do smyczków** itp. Poręczenie za każdy instrument daje producent 2893 3 3

Christof Blasl
in Schönbach (Böhmen).

Stan osłabienia

u starszych i młodszych osób leczą trwale sławne w świecie **preparata odżywcze** nadlekarza sztabowego **Dra Müllera. Preparaty te** odmładzają **uśpione siły ciała napowrót.** Szczególniej jako środek wzmacniający osłabienie męskie wypróbowany! Cena złr. 3.10, pocztą o 25 ct. więcej.

Główne źródło do sprowadzania **St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse, Nr. 33,** dokąd wszelkie zlecenia adresować należy.

Skład w Krakowie **w aptece E. Stockmara.** 2231 17 18

MAGAZYN F BRUNO HAHN
(W. E. Angelus)

poleca 2828 3 0

wszelkiego rodzaju włóczki do haftu i szydełkowych robót, wełny na pończochy — przybory toiletowe, perfumerye, Bawełny, Przybory krawieckie.

Szmurówki od 1 złr. 60 c.

Bez przedpłaty!
C. k. konc. prywat. szkoła fachowa w Wiedniu, Wollzeile, 19, dyrektor KAROL POGES poręcza gruntow. wykształcenie na dokonałych

RACHMISTRZÓW I KOMPTOARZYSTÓW

Wynik poręczony.

Proszę żądać prospektów i prób. broszur

Listowne ćwiczenia we wszystkich metodach prowadzenia ksiąg rachunkowości i korespondencyi handlowej. Dotychczasowa liczba uczniów 11.000. Przekonaj się Pan, a uzyskasz stanowisko.

CERATY
wszelkiego rodzaju.

Ceny fabryczne.

W. Krzysztofowicz
Kraków, Linia A-B, 37. 2644 14 0

NOWOŚĆ!

Dla hodowców bydła, koni, owiec i trzody, dla właścicieli gorzelń tuczących woły, ogółem dla każdego gospodarstwa wiejskiego jest

bardzo ważnym środkiem leczniczym dla zwierząt

BROCKMANA

„KRESOLIN-BALSAM“

który leczy każdą ranę, wstrzymuje ropienie i uskutecznia nader szybką kuracyę.

DLA KONSERWOWANIA KOPYT

nie ma również środka tak **doskonałego** jak

„Kresolin-Balsam“.

1 oryginalna puszka zawierająca 100 gramów . . . 45 ct.
1 oryginalna puszka zawierająca 500 gramów 1 złr. 10 ct.

Zamówienia uskutecznia: Główny reprezentant dla Galicyi p. **Hieronim Weiss w Krakowie,** ul. Mikołajska, 4. Do nabycia w Krakowie w aptekach pp. **Wiktora Redyka,** Mały Rynek, i **Konst. Wiszniewskiego,** ulica Floryańska, jak również w drogueryi p. **Jakóba Wiśniewskiego,** na Stradomiu. 2855 11 30

Świeżo nadeszły transport

jabłek tyrolskich, styryjskich i owoców południowych

zarazem poleca **towary korzenne, delikatesy,** rozmaite **kompoty, konserwy, Cognac** francuski, **rum, wina** vöslauskie, badeńskie i węgierskie, **piwo i bok** w butelkach, piękne włoskie **kalafiory, kasztany.** W sezonie można dostać rozmaitą **dziczyznę.**

Wszystkie te towary w najlepszych gatunkach po umiarkowanych cenach.

Przesyłki 5-kilowe wysyła się odwrotną pocztą niezwłocznie.

Z szacunkiem

F. Eisenberger dawniej **B. Vaternacht**
ulica Floryańska, L. 9, w Krakowie. 2766 9 12



TRADE MARK

BOULIERE RIBOT & Cie.
COGNAC

W restauracyi Willi Madagaskar i w Hotelu Centralnym w Krakowie

sprzedaję i wysyłam na prowincyę za pobraniem

PRAWDZIWEGO STAREGO KONIAKU

butelkę (3/4 litra) po **2 złr. 25 ct.** Dla odbiorców w miejscu po **2 złr. 41 ct.** już z opłatą akcyzywą. Koniak tej firmy bywa chorym przez pierwsze powagi lekarskie jako zdrowotny polecany.

Wina Tokajsko-Hegyelajskie
czysto naturalne, butelka po **50, 75 centów i 1 złr.**

Koniaku mniej od dwóch, wina od czterech butelek nie wysyła się. 2382 24 28

Adres: **K. Zubrzycki, Kraków.**

KRAKOWSKI
KALENDARZ KARTKOWY
codzienny na rok 1890

nakładem 2751 11 12

M. Żenczykowskiego, introligatora,

jest do nabycia we wszystkich księgarniach i handlach materyałów piśmiennych.

Cena egzemplarza 60 centów.

Skład główny u nakładcy ul. Sławkowska, L. 22.

LOUVRE
Sukiennice, Nr. 16,

Wielka sezonowa
wysprzedaż
kapeluszy paryskich

za połowę ceny fabrycznej 50% taniej cen zwykłych.

Na Gwiazdkę i karnawał!

Wachlarze, Gorsety, Ubrania balowe i wieczorowe, pióra, kwiaty, egretty, parasole, parasolki, perfumy francuskie i angielskie, woda kolońska, woda ateńska, pudry.

Suknie pasowane od 4 złr. 50 ct.

Ceny niskie. 2889 4 5

Na prowincyę wysyłka odwrotną poczta.

PIWO
JAROSZOWSKIE

butelkowe 2652 19 0

najlepszy napój stołowy,
na wszystkich wystawach odznaczone.

11 butelek tylko 1 złr.

Odstawa do domu bezpłatna.

Sprzedaż przy ul. św. Jana, 9, w podworcu.

Tylko 80 centów
kosztuje pudełko 2927 6 0

Masy woskowej

wystarczające na zapuszczenie podłogi obszernego pokoju.

Nabyć można w 4 kolorach w handlu **W. Krzysztofowicza w Krakowie,** Rynek, linia A—B, L. 37.

Puder Antiseptyczny

przepisu **Prof. Dra Hebry**

dla niemowląt i dzieci starszych,

jest jedynym środkiem przeciw otarciom, rankom powierzchnim, wypryskom i t. p. chorobom.

Cena paczki 40 ct.

Do nabycia w aptece „pod złotą głową“ **Leona Rosnera.** 2781 12 0

Żądaj Pan tylko

Gessler'a prawdziwego

ALTVATER
Likieru Ziołowego.

Do nabycia we wszystkich lepszych handlach, restauracyach, kawiarniach i cukierniach Krakowa

Jedyny wyrób u 2913 6 2

Siegfried Gessle
Jägerndorf (Szląsk aust

Wyrabiane od roku 1882,

odznaczone **medalem srebrnym** na wystawie hygieniczno-lekarskiej we Lwowie w roku 1888,

zaszczycone odszczególniającemi świadectwami i polecane przez największe znakomitości lekarskie, jak:

Dra C. von Brauna, prof. Spaetha, prof. Dra Draschego, Dra Lorinzera **z Wiednia,**
Dra Biesiadeckiego, Dra Jandę, Dra Opolskiego, Dra Weigla, Dra Widmana, Dra Ed. Sawickiego, Dra Ziembickiego **ze Lwowa,**
Prof. Dra Korczyńskiego i prof. Dra Jakubowskiego **z Krakowa,**
C. k. radcy sanitarnego prymaryusza Dra Wolana, Dra Strzeleckiego, Dra Stockloewa **w Czerniowcach** i w. i.

WINA LECZNICZE
aptekarza Karola Mikolascha we Lwowie

w ćwierć-litrowych flaszkach z kieliszkiem, jak:

Wino chinowe złr. 1·50, Wino chinowo-żelaziste złr. 1·50, Wino rzewieniowe (rumbarbarowe) złr. 1·50, Wino pepsynowe złr. 1·50, Wino peptonowe złr. 1·50, Wino Condurango złr. 1·50.

Główny skład na Galicyę w aptece **Piotra Mikolascha we Lwowie.**

We Lwowie i na prowincyi we wszystkich renomowanych aptekach.

Skład główny w Krakowie u pp. aptekarzy **F. Gralewskiego** i **K. Wiszniewskiego.**
W Wiedniu dla Austryi, Węgier i państw ościennych u p. **W. Maagera,** III., Heumarkt. 3.

Wystrzegać się naśladownictw i podrabiań, bacząc na markę ochronną i własnoręczny podpis, do każdej flaszki dołączony. 2646 7 52

Podziękowanie.

Wielebnemu Duchowieństwu — Szanownym Kolegom, Sąsiadom, Przyjaciołom i wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w oddaniu ostatniej przysługi przy odprowadzeniu zwłok mojej najdroższej ś. p. żony na miejsce wiecznego spoczynku, składam niniejszem moje najgorętsze podziękowanie. 3003 1

Jan Łapiński.

Widziałam nędzę kobiety **Joanny Łabędź,** mieszkającej przy ulicy Krowoderskiej, L. 5, za wałem, niemającej żadnych funduszów, a obarczonej 4 dzieci, z których dwoje chorych i dlatego z całą sumiennością mogę ją litości Szanownej Publiczności celem wsparcia polecić. 3001 1

Antonina Wiśniewska.

Poszukuję od **1 stycznia 1890 roku** u poważniejszej rodziny

stancyi wraz z dobrym stołem.

Łaskawe oferty do Ekspedycyi „N. Reformy" pod adr. **Tanio, 3000.** 3000 1 3

Zarządca dóbr

Ni miec, zamierza zmienić posadę, którą od lat kilku piastuje. Zaręczy podwyższenie dochodów i może złożyć kaucyę 3005 1 3

Zgłoszenia do Administracyi „N. Reformy".

Fortepian, czarny,

o siedmiu oktawach, systemu Blütnera, jest **do sprzedania u stroiciela Raaba, ul. Grodzka, L. 18.** 2998 1 3

Kasyerka

w średnim wieku, miłej powierzchowności, z kaucyą od 300 do 500 złr., do samoistnego prowadzenia interesu, znajdzie umieszczenie od 15 stycznia.

Zgłoszenia do **Centralnego Biura Jana Litwińskiego w Krakowie.** 3006 1 3

Ważne! Potrzebny zaraz 3002 1 3

Commisioner

miejscowy, odpowiedzialny, dla interesu poważnego patentowanego, dającego przyzwoity zarobek. Bliższa wiadomość: **ul. Szpitalna, L. 9, u inżyniera** do 11 rano i od 2—3 popołudniu.

Salon, 2 pokoje, kuchnia

i spiżarnia, na I piętrze, **L. 31, ulica św. Marka,** każdego czasu do wynajęcia. Wiadomość u stróża. 3008 1 3

Tanie a dobre naturalne

WINA SZAMPAŃSKIE



na składzie u K. RZĄCY i CHMURSKIEGO w Krakowie. 3009 1 3

Założony w r. 1855

HOTEL NARODOWY

w Żywcu

przy ulicy Bielańskiej, L. 401,

w pobliżu dworca kolejowego,

poleca, przy szybkiej usłudze i umiarkowanych cenach:

Pokoje od 60 ct. do 2 złr. dziennie z pościelą.

Prócz tego poleca znaną dobrą kuchnię, skład doborowych win, salę balową, dwa bilardy, pianino, ogród, kręgielnię zimową i trafikę.

Łaźnia parowa znajduje się w pobliżu hotelu.

Własny omnibus kursuje od i do każdego pociągu. 2989 2 15

Obszerny zajazd i remizy na usługi.

O liczne względy uprasza właściciel

Franciszek Kotlarski.

ANDRZEJ BERNACKI

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH w Krakowie ul. Sławkowska, L. 2,

utrzymuje ciągle zapas

GOTOWYCH UBIORÓW

na każdą porę roku.

Przyjmuje wszelkie obstalunki i takowe podług **najświeższych żurnali** w najkrótszym czasie uskutecznia.

Wypożycza kontusze, karazye i fraki na zabawy i do fotografii. 2877 8 12

Nauczycielka tańców

udziela lekcyj w mieszkaniu własnem, jakoteż **po pensyonatach i domach prywatnych.**

...pisywać się i biletów nabyć można od go... 11 do 1 i od 3 do 6 popołudniu przy ...licy Grodzkiej, L. 50, I piętro. 2765 9 16

...arolina z Szygowskich Witkay.

...owńia w Cichawie

poczta Niepołomice, poleca

...ny z dobroci ser

...ób limburski w cegiełkach i na sposób ...ki w większych i mniejszych ilościach, ...ach 5-kilowych **po bardzo przystępnej cenie.** 2914 5 10

Wacław Głowacki

jubiler i złotnik

w Rynku głównym, róg ulicy Brackiej,

utrzymujący przeszło lat 20 pracownię i handel

Towarów srebrnych, złotych i jubilerskich,

poleca skład swój świeżo zaopatrzony

w wyroby złote i srebra stołowe, c. k. próbą opatrzone, **kielichy kościelne z pateną, srebrne, w ogniu złocone, różne Vota, Medale, Medaliki złote i srebrne.**

Utrzymuje na składzie także wyroby Christophla z chińskiego srebra i z fabryki Behrndorfera.

Wszelkich zamówień i reparacyj podejmuje się i takowe jak najspieszniej wykonywa. 2996 1 3



Proszę

jeżeli Pan potrzebuje prawdziwie eleganckiej i mocnej

BIELIZNY MĘSKIEJ

i angielskich

męskich towarów modnych

to każ Pan sobie nadesłać bogato illustrowany cennik firmy

BERECZ & LÖBL

Wien, I., Babenbergerstrasse, Nr. 1.

Filia: I., Schottengasse, 6. 2935 4 25

Sprzedaż piwa na beczki i butelki

J. RIPPERA

w Krakowie, ul. św. Jana, 5,

poleca Szan. Publiczności zawsze na składzie utrzymywane piwa w butelkach i beczkach, a mianowicie:

Piwo okocimskie marc.

Piwo okocimskie wystałe

Piwo pilzneńskie eksport.

Piwo pilzneńskie wystałe



Bok okocimski.

Piwo ołomuniec. marcow.

Piwo ołomuniec. wystałe.

Piwo karwińskie marc.

Powyższe gatunki piwa utrzymuję na składzie w beczkach $1/1$, $1/2$, $1/4$ hektolitra, również i w butelkach $1/2$ i $1/1$ litrowych.

Przy odbiorze przynajmniej 10 butelek piwa Pilzneńskiego opuszczam na każdej butelce 1 centa, przy innych gatunkach na 10 butelkach dodaje się jedenastą darmo.

Dla większej wygody Szanownej Publiczności zaprowadziłem **flaszki z zamknięciem hermetycznem porcelanowemi korkami,** na zastaw których zostawia się kaucyi 10 ct., na zwykłą butelkę korkowaną 5 ct., którą przy zwrocie butelek zwracam.

Zamówienia z prowincyi wysyłam natychmiast w skrzyniach po 25 i 50 flaszek, lub w beczkach oryginalnych, a dostawę do domów lub kolei uskuteczniam **bezpłatnie.**

Polecając się przy nadchodzących świętach łaskawym względom Szan. Publiczności, ręczę **za dobroć gatunków i wystałe piwa,** oraz rzetelną usługę z poważaniem

2979 5 0 **J. Ripper.**

Ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

TELEGRAM.

DO FILII

Heilmanna Kohna i Synów z Wiednia

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, I piętro,

nadszedł wielki transport

Ubiorów męskich i dziecinnych

na sezon jesienny i zimowy.

Ubrania marynarkowe jesienne i zimowe	od złr. 13—25	Ubrania salon. i frakowe najnowszego fasonu	od złr. 27—42
Ubrania żakietowe	od złr. 25—32	Paltoty	od złr. 14—28
Angliki z kamizelką kamg.	od złr. 20—23	Menżykowy miastowe	od złr. 14—22

Haweloki, szlafroki, bundy do podróży, kurtki, kożuszki, futra miastowe po najtańszych cenach.

Spodnie zimowe od 3 złr. do 11 złr.

Wielki wybór UBRAŃ DZIECINNYCH od 3 lat po cenach fabrycznych.

Aby uniknąć pomyłek uprasza się o zapamiętanie nazwiska firmy i numeru domu, w którym magazyn w Krakowie się znajduje.

Składy nasze:

w Wiedniu, w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, I piętro, w Tarnowie, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie.

Z szacunkiem **Heilmann Kohn i Synowie**

2465 32 0 w Krakowie, ulica Grodzka, Nr. 9, I piętro.

Ulica Grodzka, L. 9, I piętro. Ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

Ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

Zmiana lokalu.

MAGAZYN MÓD
MARYI PRAUSS

który przeniesionym został z dniem 1 października b. r. z ulicy Grodzkiej, L. 11,

na ulicę św. Jana, L. 8, Isze piętro,

poleca 2501 20 20

Skład materyj jedwabnych czarnych i kolorowych,

Pluszy i Aksamitów Lyońskich,

Nowości na suknie i konfekcye damskie,

Wielki wybór

sznurówek wiedeńskich i paryskich, koronek, wstążek, chusteczek batystowych, dżetów, pasmanteryj i wszelkich innych strojów damskich.

Obstalunki załatwia się w jak najkrótszym czasie po cenach umiarkowanych.

MAGAZYN
JÓZEFA RUDNICKIEGO

w Krakowie, Rynek główny, hotel Drezdeński,

poleca

Dobre rękawiczki zimowe **wełniane** para 70 centów do 3 złr. 50 ct., stosownie do gatunku wełny; **skórzane** flanelą, pluszem lub futerkiem podszyte para 2 złr., 2 złr. 30 ct., 2 złr. 80 ct., 3 złr. i 3 złr. 50 ct.

Pończochy i skarpetki wełniane.

Kamizelki z rękawami z wełny kamgarn.

Szlafroki męskie Hymalaja.

Oryginalną Jaegerowską bieliznę damską i męską (ceny podług cennika). 2975 5 14

Kalosze rosyjskie i bostońskie.

OBFITY ZAPAS

najnowszych krawatek.

Nowe arkusze kuponowe

do 5% Listów zastawnych ziemskich Królestwa polskiego Seryi I i II

wyrabia 2992 3 3

August Raczyński

Dom bankowo-komisowy i kantor wymiany

w Krakowie, Rynek główny, L. 42, linia A—B.

1860. T.P.A.P.M. С.Петербургъ.

KALOSZE

RUSSIAN-AMERICAN INDIA RUBBER Co

oryginalne rosyjskie

z powyższą marką fabryczną

w wielkim wyborze.

Bieliznę normalną systemu Dr. G Jaegera.

Kaftaniki, kalesony i skarpetki wełniane.

Kamizelki włóczkowe i kurtki szwedzkie do polowania.

Ubrania jelonkowe przeciw reumatyzmowi.

Rękawiczki wełniane angielskie w modnych kolorach

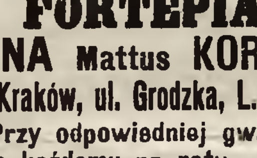
Wałeczki z waty oplatane, chroniące od przeciągów do drzwi i okien

po bardzo przystępnych cenach

poleca magazyn

Braci Bilewskich

w Krakowie, Rynek główny, L. 4. 2623 15 20



Najtańsza sprzedaż, zamiana i wynajem

FORTEPIANOW

JANA Mattus KORDECKIEGO

Kraków, ul. Grodzka, L. 32, I piętro.

„Przy odpowiedniej gwarancyi Zakład daje każdemu na raty. 2742 15 20

---

wyroby **rodzaju** 2491 20 0 **wszelkiego**



W. Krzysztofowicz w Krakowie Rynek gł., linia A-B.

szczotkarskie.

MASSAGE.

Dr. MICHAŁ KAUFMANN

leczy, jak dawniej, **choroby stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenia, hysteryę jako też **atonią kiszek i otyłość** za pomocą) **miesienia** (Massage) według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej, L. 32.** 2417 34 75

Uczniowie

znajdą umieszczenie i rodzicielską opiekę u pensyonowanego, młodego jeszcze urzędnika, poświęcającego się wyłącznie dozorowi i kierownictwu uczni.

Mieszkanie parterowe, suche, z osobnym podworcem, w blizkości dwóch gimnazyów. Na żądanie osobny pokój. Konwersacya niemiecka. Warunki przystępne. 2987 2 3

Kraków, ulica Karmelicka, 34.

Na Gwiazdkę!

Wyszło naszym nakładem i jest do nabycia we wszystkich księgarniach:

JASEŁKA.

Książka do ustawienia na **Boże Narodzenie** (którą z łatwością napowrót złożyć i na długie lata przechować można).

Cena 2 złr. 20 ct. 2980 2 3

KUBACZKA & LANG

księgarnia w Biały.

Kamienica II-piętrowa

z oficyną i ogródkiem 9 okien frontu, w jednej z najpiękniejszych i najzdrowszych ulic Krakowa, wolna od podatku lat 10, przynosząca około 7% czystego dochodu, jest **z wolnej ręki do sprzedania.**

Pośrednictwo wykluczone.

Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy".

Światowej sławy woda do ust!

Czterdzieści lat powodzenia!

Choroby ust i zębów!

jako to: chwianie się zębów, ból zębów, zapalenia, opuchnięcia, krwawienie dziąseł, nieprzyjemny odór z ust, tworzenie się kamienia, leczy najskuteczniej przez codzienne użycie sławna na całą kulę ziemską c. k. nadwornego dentysty

Dr. POPPA anaterynowa woda do ust,

w flaszkach znacznie powiększonych po 50 ct., 1 złr. i 1.40.

jestto znakomity środek zapobiegający przeciw wszelkim bólom zębów, ust i szczęki, tudzież przy użyciu wód mineralnych wraz z użyciem

Dra Poppa pastą i proszkiem utrzymuje zawsze zdrowe i piękne zęby.

Dra Poppa plomba do zębów i

Dra Poppa **mydło roślinne** przeciw wszelkim wyrzutom skórnym i do użytku w kąpieli.

Dra Poppa } **Mydło kwiatowe. Savon imper. de „Venus", Savon transpar. de Glycérine, Savon cristallin de Glycérine** zawierają 40% czystej gliceryny, są to znakomite przetwory toaletowe i zdrowotne, utrzymujące piękną płeć i zdrową skórę.

Cena: Anaterynowa pasta złr. 1.22. aromatyczna pasta 35 ct. Proszek do zębów 63 cent.; Plomba do zębów 1 złr.; Mydło ziołowe 30 ct.

Przed kupowaniem fałszywych preparatów, jako na podstawie naukowej analizy bardzo szkodliwych, usilnie przestrzegamy.

Dr. J. G. POPP, Wien, I. Bognergasse, 2.

Do nabycia **w Krakowie** w aptekach pp. W. Redyka, K. Wiszniewskiego, F. Sobierajskiego, A. Siedleckiego, F. Gralewskiego, J. Trauczyńskiego, Wilczyńskiego, E. Stockmara, Krokiewicza, E. Radlera, Borkowskiego, L. Rosnera; w handlach W. Fenz, E. Kräutler, Porębski & Zimmler, F. A. Grigar, F. B. Hahn, K. Wiszniewski, Bracia Bilewscy, Filip Eile, magazyn „Au bon Marché", J. Zapłatalski, również we wszystkich aptekach, drogueryach i składach perfumeryj w Austro-Węgrzech. 209 49 52

Należy wyraźnie żądać wyrobów Dra Poppa, a wszelkich innych nie przyjmować.

Wina

Tokajsko-Hegyalajskie

czyste pod gwarancyą, jak najtaniej u

H. KLEINA

Hurtownika win w Koszycach

(Kaschau Ungarn). 1938 92 0

Cenniki opłatnie.

Pokój z pościelą od 50 ct. dziennie. Przy Plantach, z miejscowych hoteli najzdrowsze położenie. Hotel pierwszorzędny. Odnowiony świeżo.

Poleca się **HOTEL KRAKOWSKI** w Krakowie

Komfort. Ceny niskie. Publiczność doborowa. Restauracya w miejscu. Renomow. łazienki i łaźnia parowa najpierwsze w Krakowie.

Wdowiec

bezdzietny, urzędnik wyższy ze stałą pensyą, w wieku około 50 lat, silny, zdrów i przystojny, mający piękną realność nieobdłużoną w Krakowie, życzy sobie wejść w powtórne związki małżeńskie z **osobą poważniejszą,** posiadającą odpowiedni majątek w gotówce lub ziemi.

O łaskawe listy, których treść pod słowem uczciwego człowieka będzie w tajemnicy zachowaną, uprasza pod adresem **„Spokój" L. 2958 do Ekspedycyi „N. Reformy" w Krakowie.** 2958 3 3

Przesyłka towarów

DRUTOWYCH i POŃCZOSZKOWYCH

po cenach stałych fabrycznych.

Pończochy drutowe, skarpetki, rękawiczki męskie i damskie, kamizelki, bielizna Jaegera, kaftaniki i majtki po każdej cenie.

Wielki skład artykułów odpowiednich na podarki na Gwiazdkę za zaliczką.

Wirkwaaren Niederlage

M. FRIEDENFELD

Wień Larzenhof, 2. 2688 17 20

Wina Oedenburskie

(węgierskie)

w butelkach i beczkach: są do nabycia u **Antoniego Schulza, ulica Krupnicza, L. 19, w Krakowie.**

Cenniki na żądanie. 2779 12 12

Poszukuje się od 1 stycznia 1890 roku

bony

Niemki lub **Francuski.**

Oferty uprasza się nadsyłać pod adresem: **Józef Falter w Grybowie.** 2950 3 3

F. Burzyński w Wadowicach

handel towarów korzennych i delikatesów potrzebuje młodego 2973 3 3

subjekta i praktykanta.

Pisarz ekonomiczny

potrzebny jest od Nowego Roku.

Zgłoszenia do **Zarządu Dóbr w Strzegocicach** poczta Pilzno. 2986 2 3

Kapitalist

jako jedyny reprezentant „Powszechnego mieszczańskiego Banku kredytowego" w Buda-Peszcie (Bürgerl. Allg. Kreditbank a. G., Budapest) Elisabethring, 42, ułatwia:

kredyt osobisty

1. urzędnikom z roczną pensyą od złr. 1000 zwyż, oficerom (począwszy od kapitana), kawalerom, posiadaczom realności (bez zastrzeżenia), przedsiębiorcom i t. d. od złr. 100 do 3000 złr.;
2. osobom własnowolnym każdego stanu, mającym stałe roczne mieszkanie, stały zarobek lub dochód, jakoto kupcom, przemysłowcom, oficyalistom państwowym i prywatnym, nauczycielom (także damom) od 50 do 1000 złr., spłacalnych w ciągu trzech lat ratami w przekazach pocztowych. — Zapytania listowne za nadesłaniem marek zwrotnych, natychmiast będą załatwiane. 2952 3 20

Wina węgierskie

z wyższych i niższych Węgier

siedmiogrodzkie i austryackie

tylko z słynnych winnic

w butelkach po 35, 40, 50, 75 cent., 1 złr., 1 złr. 25 ct. i 1 złr. 50 cent., na garnce po złr. 2, 3, 4 i 5, oraz w całych beczkach z poręczeniem za naturalność i czystość. 2906 4 0

poleca **Handel pod firmą**

J. STRYCHARSKI

Kraków, ul. Długa, 4.